№ 163. Kraków, 20 Lipca — Czwartek. Rok 1882.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 19 lipca.

Przegląd Polityczny.

W sferach rządowych, jak donosi *Politik*, istnieje zamiar wniesienia w sejmie czeskim projektu ustawy, na mocy któréj rektor uniwersytetu czeskiego miałby głos wirylny w sejmie. Byłby to krok bardzo naturalny, albowiem jak wiadomo, wszyscy rektorowie uniwersytetów posiadają głos wirylny w odnośnych sejmach.

Minister wyznań i oświaty ułożył projekt nowych przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych, i rozesłał takowy wszystkim komisyom egzaminacyjnym do opinii. Dość przypomnieć, że obecnie obowiązują jeszcze przepisy z r. 1856, a uznać krok ministra oświaty za właściwy i za nader pożądany; przepisy bowiem obecne przez dodawanie do nich ustawicznie rozmaitych rozporządzeń, wyjaśnień itd. stają się z dniem każdym zawilsze i coraz więcej wymagają będą dalszych wyjaśnień. Czas też już był wielki do ułożenia nowej ustawy, odpowiadającej zmienionym w szkołach stosunkom.

Z Czerniowiec donoszą do *Pressy*, że dep. Tomaszczuk zdawać będzie przed wyborcami sprawozdanie z swych czynności w Radzie państwa. Stowarzyszenie liberalno-niemieckie „Reichseinheit" przygotowuje już teraz dla niego wotum zaufania.

W zgodzie z tem, co podała *Köln. Ztg* pisze organ ks. Bismarka *Nordd. allg- Ztg*: Polityka rządu niemieckiego stara się uniknąć tego, aby popierać w sprawie egipskiej czyjekolwiek zamysły. Mniejszy stosunkowo interes, jaki mają Niemcy w téj kwestyi ułatwia im to zadanie. Niezrażając więc sobie nikogo i nie krytykując działania niczyjego ani go też, jak to niedawno mylnie utrzymywano, nie pochwalając, mogą Niemcy być spokojnemi widzami rozwijania się téj sprawy i użyją wpływu swego wtenczas dopiero, jeśliby jaka zbyt jednostronnna działalność zagrażała pokojowi Europy.

W tych dniach rozdanem zostało w francuskiéj Izbie deputowanych sprawozdanie komisyi budżetowéj opracowane przez Ribota. Jest to foliant pokaźny o 263 stronnicach pełen zajmujących dat statystycznych. W przedmowie stwierdza sprawozdanie, że mimo zadawalniającego stanu tak finansów państwa jak zamożności kraju, minister finansów miał tym razem do walczenia z niezwykłemi trudnościami, wynikającemi z sum na nadzwyczajne wydatki wielkich robót publicznych preliminowanych.

W pierwszym rozdziale samego sprawozdania stwierdza sprawozdawca, że wydatki zwyczajne wynoszą 3044 milionów franków, które pokryte zostaną zwyczajnemi dochodami, tak, że po stronie czynnéj pozostanie jeszcze 454,446 fr. przewyżki. Między dochodami figuruje 35 milionów, przeniesionych, jako przewyżka z roku poprzedzającego, na rok bieżący.

W drugim rozdziale zaleca komisya do przyjęcia budżet nadzwyczajny wykazujący 529 milionów nadzwyczajnego wydatku. Kwota ta ma być pokryta przez 271 milionów niezużytych dotąd a dawniéj już uchwalonych kredytów, reszta zaś w kwocie 258 milionów franków przez zażądanie takiéj samej sumy od kolei żelaznych, którym rząd zaliczył stopniowo tytułem pożyczki ogólną sumę 675 milionów. Wycofanie téj sumy nie ma być, jak wyjaśnia trzeci rozdział sprawozdania, raz na zawsze przyjętą zasadą, ale tylko środkiem zaradzającym nadzwyczajnym potrzebom roku 1883. Komisya wnosi więc o przyjęcie powyżéj wyszczególnionego budżetu i zatwierdzenie układu z koleją orleańską, na podstawie któréj kolej ta ma wnieść do skarbu sumę przeznaczoną na pokrycie niedoboru w budżecie nadzwyczajnym. Jest to sprawozdanie zgodne z życzeniami Saya.

Dnia 18 b. m. przyszedł na porządek dzienny francuskiéj Izby deputowanych wniosek rządowy o kredyt dla marynarki. Treść dyskusyi przyniosą nam zapewne dzisiejsze telegramy.

Zupełne porozumienie panujące między Anglią a Francyą, o którem donoszą od dwóch dni dzienniki paryskie, zdaje się potwierdzać fakt, że Noailles i Dufferin odebrali równobrzmiące instrukcye, aby się od reszty mocarstw pozwolenia na bezzwłoczne zabezpieczenie kanału sueskiego domagali, któremu, jak się zdaje, zagrażają zbierające się w pobliżu jego bandy beduinów.

Zagraża też kanałowi oddział wojska, wynoszący 1500 ludzi, który się okopuje w okolicach Damietty, w pobliżu Port-Said.

W Tulonie stoją w pogotowiu statki przewozowe, mogące na raz zabrać 15,000 wojska z wszystkiemi jego potrzebami wojennemi. Wojsko w równem znajdujące się pogotowiu oczekuje tylko telegraficznego rozkazu z Paryża, aby w téj chwili wsiąść na statki i odpłynąć do Egiptu.

Gladstone oświadczył w Izbie niższéj parlamentu angielskiego, że wylądowanie jakiejkolwiek siły zbrojnéj zraz po bombardowaniu byłoby się sprzeciwiało protokółowi *de désinteressment*, z czego zdaje się wynikać, że obecne wylądowanie wojska odbyło się w porozumieniu zresztą mocarstw a domagali się tego usilnie Seymour i konsul jeneralny Cartwright.

Mimo wszelkich wywodów Gladstona, któremi chciał usprawiedliwić oświadczenie Dilkego, jakoby Niemcy i Austrya poczytywały sposób działania Anglików w Aleksandryi za zupełnie usprawiedliwiony, okazuje się, że było ono tylko na domysł wypowiedziane i na mylnie tłumaczonych pozorach oparte, tak, że cała odpowiedzialność za następstwa bombardowania spada jedynie na Anglię, która je z własnego natchnienia i na własną rękę podniosła.

Z wczorajszego telegramu, donoszącego, że mocarstwa, jeśli na ich noty równobrzmiące Turcya do czwartku nieodpowie, ponowią swe żądania, pokazuje się, że mocarstwa, żądając spiesznéj odpowiedzi, nie postawiły Porcie terminu peremptorycznego do jéj nadesłania i że dopiero na czwartkowem posiedzeniu konferencyi uchwalą *ultimatum*, na które Turcya odpowiedzieć będzie musiała, jeśli się nie zechce narazić na to, że konferencya poweźmie bez niéj dalsze decyzye i wykonanie ich poleci mocarstwom, które gotowość do jéj przeprowadzenia oświadczą.

Postępowanie to zdaje się być wobec tego, co zachodzi w Egipcie zbyt powolnem. Każdy dzień stracony przez dyplomatyczne odwlekanie sprawy przyczynia się do coraz większego szerzenia się anarchii w Egipcie. Osoby, które z Kairu, gdzie dotąd panuje spokojność, schroniły się do Port-Said zapewniają, że w Tantach, Massnah i Lazazig zaszły nowe morderstwa chrześcian i nawet jednego z konsulów europejskich miano zamordować. Arabi basza nakazał pospolite ruszenie, które się ma skoncentrować w okolicy Kairu. Wszystko to są rzeczy gmatwające coraz bardziéj sprawę egipską, którym tylko spieszna decyzya konferencyi koniec położyć może.

A nie zanosi się na to. Jak bowiem pisze *Abendpost* dotąd na przzpadek odmownéj odpowiedzi Porty, nie obmyślano innych środków i będą one dopiero przedmiotem dalszych narad konferencyi.

Majtkowie niemieccy, którzy wylądowali, pozabierali osoby narodowości niemieckiej i wrócili znów na okręt swój „Habicht". To samo uczynili majtkowie greccy. Znajduje się jednak w Aleksandryi około 3000 częścią wojska okrętowego, częścią majtków angielskich, francuskich i włoskich do utrzymywania porządku w mieście.

Arabi znajduje się zawsze jeszcze w bliskości Aleksandryi, jak się zdaje w celu bronienia przejścia przez przesmyk między jeziorem Mareotis a morzem, na drodze z Aleksandryi do Kairu. Siły jego wynosić mają 6000 piechoty, 30 dział i 400 jeźdzców. Liczba ich byłaby dostateczną do uskutecznienia napadu na Aleksandryę, gdzie Anglicy mają dotąd tylko 4000 regularnego wojska, ale siły te są, jak słychać, zdemoralizowane.

Kwestya, kto pokryje koszta interwencyi zbrojnej, nie została jeszcze urzędownie poruszoną; w kołach dyplomatycznych mniemają, że ostatecznie spadną koszta poniesione całym swym ciężarem na Egipt. Kwestya ta staje się szczególnie ciekawą na przypadek jeśli się Sułtan na interwencyę z polecenia konferencyi zdecyduje. Wiadomo bowiem, że Turcya w skarbie pieniędzy na wyprawę nie ma i powinnyby mocarstwa europejskie żądające od Turcyi bezzwłocznej interwencyi przynajmniej o zyskaniu na nią kredytu zaradzić. Podobno w tej mierze trudności nie będą zbyt wielkie, wspominały już bowiem dzienniki, że Anglia sama ma zamiar ofiarowania Turcyi stosownej pożyczki, na czas stosunkowo długi, jeśli się tylko ściśle do życzeń Europy zastosuje. Byłby to sposób usunięcia jednej z wielkich trudności, z któremi Porta w tej sprawie ma do walczenia a widok zobaczenia znacznej gotówki w kasie od tak dawna do szczętu wypróżnionej, mógłby nawet pomyślnie wpłynąć na decyzyę Sułtana.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Kołomya 18 lipca.

XVI walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi.

(Ch) Po odczytaniu protokółu z pierwszego posiedzenia, wystąpił radny miasta i profesor gimnazyalny p. Czesław **Pieniążek** i w imieniu miasta Stryja w gorącej przemowie zaprosił członków Towarzystwa pedagogicznego na przyszły zjazd do Stryja. Zgromadzenie oklaskami i przez powstanie dziękuje reprezentacyi miasta za to szczere zaproszenie.

W skład komisyi do zbadania wniosków członków i zdania o nich sprawy weszli pp. Kerekjasto, Groelle, Błachowski, Myszkowski i Zrogowski.

Nastąpił z kolei odczyt Dra Józefa **Żulińskiego** o stosunkach pedagogicznych w Czechach.

Dzięki obecnemu systemowi rządowemu, ułatwiającemu swobodny rozwój narodowości, nastąpiło w ostatnich latach szczere zbliżenie się do siebie narodowości bratnich, a wymownym tego wyrazem był niedawno odbyty zjazd przyrodników i lekarzy w Pradze, na który wysłało Towarzystwo pedagogiczne reprezentanta swego właśnie w osobie prof. Żulińskiego.

W szerokiem roztoczeniu rozwija referent dzieje szkolnictwa czeskiego od najwcześniejszej doby, w której już nauczyciele czescy wytrwałą i skuteczną pracą wysokie zdobyli sobie poważanie wśród ówczesnego społeczeństwa. Lecz dopiero od r. 1868 t. j. od wprowadzenia języka czeskiego, jako wykładowego w szkołach ludowych, zaczęły się tworzyć „jednoty", które wreszcie związały się w centralne stowarzyszenie w Pradze. „Jednot" takich jest obecnie około 80, a członków w każdej jednocie bywa do 100. Pierwszy walny zjazd pedagogów czeskich odbył się w Pradze w sierpniu 1870, poczem ze strony rządu stawiano w następnych latach tego rodzaju zjazdom mnogie trudności, aż dopiero 1 lutego 1880 r. w czasie uroczystości postawienia pomnika sławnemu pedagogowi Szkodzie, zezwoliły władze na zwołanie zjazdu, którym się zainteresowały najszersze koła patryotycznego społeczeństwa i na którym roztrząsano ważne zagadnienia w zakres szkół ludowych i wydziałowych wchodzące. Obszerniej zastanawia się referent nad literaturą pedagogiczną i usiłowaniami pedagogicznemi po za towarzystwami. W Czechach istnieje 9 pism pedagogicznych, a takowe na tysiące liczą prenumeratorów, Morawa zaś ma swoje odrębne dwa czasopisma. Już w r. 1823 powstało pierwsze pismo pedagogiczne, założone przez Ziglera. Prócz tego mają Czesi „Maticę Komeńskego", rozporządzającą dziś 130-tysięcznym kapitałem. „Matica" ogłosiła cały szereg wydawnictw, zaznajamiających ogół społeczeństwa z najważniejszemi płodami literatury pedagogicznej.

Piękny swój odczyt zakończył referent następującą rezolucyą: walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego uznając ważność bliższego poznania się i porozumiewania w sprawach szkolnych i pedagogicznych z nauczycielstwem bratniego czeskiego narodu, poleca zarządowi głównemu, ażeby wziął pod dokładną rozwagę, jakieby były najodpowiedniejsze i najskuteczniejsze środki tegoż zbliżania się i porozumiewania i w tym też celu wszedł w bezpośrednie stosunki z *Ustrednim wyborem jednot uczitelskych.* Zgromadzenie wśród grzmiących oklasków przyjmuje tę rezolucyę bez dyskusyi.

Z kolei wystąpił redaktor p. Jan **Dobrzański**, a podziękowawszy zgromadzeniu za zaszczyt wybrania go wczoraj członkiem honorowym, odczytuje wyczerpujący referat w sprawie posunięcia niektórych szkół do wyższej kategoryi płac na podstawie najnowszego obliczenia ludności. Zgromadzenie uchwala jednomyślnie wystosować w tym celu do sejmu wygotowany przez zarząd główny memoryał, który po dłuższem umotywowaniu uprasza Sejm, aby w tym duchu, w jakim dał odpowiedź nauczycielom brzeżańskim, raczył uchwalić interpretacyę końcowego ustępu artykułu 11 ustawy i nowelli o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Rada szkolna krajowa bowiem interpretując tenże ustęp ustawy, zawiadomiła okólnikiem z d. 25 marca 1882 r. Rady szkolne okręgowe, iż podwyższenie płac nauczycieli w szkołach ludowych na podstawie najnowszego obliczenia ludności, dopiero z upływem 10 lat od dnia wejścia ich w życie t. j. od dnia ich obwieszczenia w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych nastąpić może. I istotnie niesprawiedliwą zdaje się być interpretacya ustawy, która z jednej strony reguluje płace nauczycieli podług liczby ludności, wychodząc ze zdrowej zasady, iż gdzie ludność jest większa, tam i pomieszkania droższe i wogóle większa panuje drożyzna, a z drugiej strony orzekaćby miała, gdy już urzędownie skonstatowana jest liczba ludności, że jeszcze nauczyciele ludowi kilka lat na podwyższenie pensyi czekać mają.

Nad sprawą egzaminów wstępnych do szkół średnich rozwinęła się ożywiona dyskusya, która po przemówieniu jednego z nauczycieli szkół ludowych przybrała zacięcie nazbyt namiętnie. Zgromadzenie wreszcie uchwaliło, ażeby merytoryczne załatwienie tej sprawy zostało odroczonem, aż do następnego zjazdu, proponując zarazem Zarządowi głównemu, aby zasięgnął szczegółowych informacyj i opinii od dyrekcyj gimnazyalnych i Rad szkolnych okręgowych, a na podstawie tak starannie zebranego materyału, przedłożył przyszłemu zgromadzeniu odpowiednie wnioski.

Niewątpliwie jedną z najważniejszych spraw, poruszonych na tegorocznym zjeździe, był wniosek Zarządu głównego w sprawie nadzoru nad chajderami. Sprawa ta przedłożoną już była przeszłorocznemu zgromadzeniu przez p. Bernarda Goldbego, a obecnie referent Zarządu inspektor okręgowy p. Kerekjarko, odczytuje starannie wypracowane sprawozdanie ze stanu dotychczasowego chajderów i zamyka takowe następującymi wnioskami: a) poleca się Zarządowi głównemu wnieść w najkrótszym czasie do Rady szkolnej prośbę o wyjednanie na właściwej drodze zreorganizowania dotychczasowych chajderów na wzór ogródków froeblowskich dla dzieci [illegible] wieku. Konsensu udziela na taki ogródek froeblowski Rada szkolna okręgowa w porozumieniu z polityczną władzą, na podstawie świadectwa rabina, upoważniającego do udzielania talmudu i świadectwa kwalifikacyi nauczycielskiej, przepisenej do ogródków froeblowskich. b) Starszych dzieci nie wolno przyjmować do takiego ogródka froeblowskiego, jeżeli nie chodzą do publicznej szkoły ludowej. c) Przełożeństwo gminy izraelickiej jest obowiązane dostarczyć szkole publicznej, liczącej 25 dzieci, ukwalifikowanego nauczyciela do udzielania nauki religii z własnych funduszów. Zarząd słusznie uważa, iż tylko należytem wykonaniem przymusu szkolnego, zapełnią się szkoły ludowe młodzieżą izraelicką i przysporzy się krajowi na-

---

ROZWIKŁANY WĘZEŁ.

(3) (Ciąg dalszy).

Tymczasem w melodyi kurantowej nastało kilka taktów z odmiennym nieco zwrotem; w basie nawijały się niby kółka, niby grajcarki dźwięków, podobne do natrząsania się i wyrzutów, ale wyrzutów serdecznych, jak skarga pogardzonego zalotnika.

I otóż i on! Oto głowa jego wygląda z po za balustrady schodów. Czy ta głowa była tam rzeczywiście i dotąd uszła mojej uwagi, czy tylko moja wyobraźnia ją odmalowała, za to bym nieprzysięgła, ależ ona tam sterczy wyraźnie, harda, nieco koścista, z okiem zapalonem, z ustami drgającemi, które mówią półgłosem:

— A to ładnie mościa panno tak oszukiwać ludzi. Jam czekał, wzdychał jak męczennik, aż i doczekałem się wesela... tylko nie mojego.

Panna była tak pomieszana, że mi się jej żal zrobiło; na sam widok owej głowy groźnie wyskakującej z zieleni, chwyciła się za piersi, tłumiąc wykrzyk, bladła i płonęła naprzemian.

— Panie Tomaszu — odrzekła — jak to niepoczciwie, że mnie oskarżacie. Taka wola boska i rodziców, cóż ja temu winna?...

— Tak, tak... wola boska i panny Róży. Znam ja się na tem. Gdybyś chciała, byłoby inaczej... O Róziu! nie zapieraj się, twoje serce do mnie należy.

— Ach Boże! czy ja to kiedy powiedziałam?...

— Powiedziałaś czy nie powiedziałaś, wszystko jedno. Czyż to tylko słowami się gada? O Róziu! Róziu! Tyle lat razem przeżytych, od dzieciństwa razem! Przypomnij sobie, myśmy się już od dzieciństwa kochali, i to wszystko miałoby nic nie znaczyć? Nic?... Czy niepamiętasz tego spojrzenia w lesie, kiedy to dzbanek z malinami się rozbił? A ja czy zapomnę do śmierci, jak ty się rozpłakałaś, kiedy to koń mnie uniósł?... O Róziu! i teraz koń tam na mnie czeka... gdyby nas uniósł oboje?... Namyśl się... nie odpowiadaj mi odrazu, nie wolno cudzego szczęścia deptać bez namysłu.

— Panie Tomaszu, jeśli macie Boga w sercu, odejdzcie ztąd... Wszak wiecie, że nam nie wolno rozmawiać... Co ja nieszczęśliwa zrobię?... Pani matka powiedziała: Nie rusz mi się ztąd, póki nie skończysz tej roboty. A ja przecież nie mogę tu stać, kiedy wy jesteście? Czy zostanę, czy ucieknę, zawsze matki nie posłucham. Zmiłujcie się, odejdźcie póki was nie zobaczą...

— Aha! to biednego palestranta wygania się bez ceremonii, a kiedy przyjdzie tamten w różowym fraku, z różowaną buzią, ta lalka z kawałem drewna zamiast serca, to panna Róża będzie się uśmiechała. Dobrze, dobrze, pójdę sobie, ale może jeszcze kiedy się spotkamy. I ja taki dobry szlachcic jak wy, i ja, da Bóg, wyjdę na człowieka, choćby na złość wam, wyjdę! Jeszcze się spotkamy... jeszcze może będziecie mnie potrzebowali, a wtedy i ja potrafię powiedzieć: nie! I ja potrafię odepchnąć, jak ty mię dziś odpychasz!...

To już było mówione nie półgłosem, ale całą piersią bijącą namiętnie i groźnie, ustami syczącemi szydersko. Przy ostatnich słowach głowa znikła, śmignął szmer kroków oddalających się gwałtownie, potem tentent konia — i już nic.

Ja tak byłam przerażona postawą i groźbą pana Tomasza, że nie śmiałam spojrzeć na pannę Różę. Kiedy nakoniec podniosłam oczy, obraz był zupełnie odmienny: klęczała, z twarzą schowaną w rękach, przez których różowe paluszki spadały i owe poplątane nitki i łzy po nitkach spływające. Nagle chwyciła się za blondynową pelerynkę, wyciągnęła z poza niej ów sznurek, a na nim świecący medalik, i całując go mówiła:

— Panno święta! wyoręduj mi czyste serce. Zrób, abym zapomniała... zapomniała...

Bardzo szybkie wydało mi się wysłuchanie tej prośby. Już panna Róża znowu stoi, oczy otarła; jeszcze powieki trochę zaróżowione, ale na twarzy nie znać szpecących śladów płaczu. Ach! bo te łzy, to jeszcze są łzy poetyczne; łzy bez prawdziwej goryczy ani wyżerczej soli. Owszem, jeszcze śliczniejsza może niż kiedykolwiek, z tą postawą płaczącej brzozy. I znów się zabiera, jakby nigdy nic, do zwikłanego kłębka, a ten nie wygląda nawet zwikłańszy, niż pierwej, w każdym razie jakiś więcej zajmujący i jak gdyby żywy, bo łzami oblany.

Tymczasem w kurancie zaszło przeobrażenie. Owe skręty dźwięków przeniosły się z basu do violina i ta prosta zmiana oktawy nadała im inny wyraz; to już nie natrząsanie się, ani wyrzut, ale figlarna igraszka, jak gdyby pląs młodych koteczków. I wnet przez mimowolne zestawienie pojęć spojrzałam na pastel. Siedział tam biały kociak, a nawet, o dziwo! oczy mu się iskrzyły. Może to było skośne odbicie ognia, bo w tej chwili właśnie głównia rozsypała się na kominku i snopem światła wybuchnęła. Pastel mrugnął zielonkowatemi oczyma, owal jego zaczął się wyciągać, wyciągać ku ziemi, suknia *à la Vatteau* wydłużyła się posuwiście, spostrzegłam dwie nóżki w prześlicznych różowych pantofelkach. Nóżki skoczyły na schody marmurowe, młodsza panienka znalazła się na dużym obrazie, kotek za nią, aż stanąwszy na tarasie, zawołała:

— Jakto? Ty jeszcze tu stoisz? Jeszcze ślęczysz? I ty na prawdę myślisz to rozplątać?

— A jakże chcesz? Pani matka powiedziała: nie rusz mi się ztąd, póki nie skończysz.

— Dobrze, ale są różne sposoby na to, aby skończyć. Już jabym sobie dała radę.

— Ja nie widzę innego sposobu nad cierpliwość.

— Ba! A to od czego?

Tu pastelowa panienka pochwyciła błyszczące nożyczki, które na łańcuszku wisiały jej u paska i kilka razy trzasnąwszy twardą stalą, szepnęła:

— Tu przetnij, tam przetnij i wszystko się rozplącze. Przecież nikt nie widzi...

Panna Róża podniosła oczy.

— A Zosiu! Chyba żartujesz?

A w oczach jej odmalował się taki podziw niewinności i zgrozy, że pokochałam ją za to spojrzenie.

— Wcale nie żartuję... odparła ta, którą nazwano Zosią — może ty myślisz i z mężem tak samo brać się na cierpliwość? No, to niedaleko zajdziesz. Już ja myślę inaczej: nożyczkami, pazurkami, siarczyście i wesoło!

— A widzisz! — przerwała jej Rózia — największy supeł w tej chwili się rozszedł, już tylko dwa maleńkie zostają. Niedługatko skończę. Po co tu ciąć, kiedy można zrobić? Nie uwierzysz, jaka to przyjemność przezwyciężać trudności...

— Dziękuję za przyjemność, nad którą trzeba się mordować godzinę. Już ja wolę przez ten czas biegać po ogrodzie. Mimi, chodź za mną!

Tu Zosia obejrzała się dokoła ciekawie, a nawet z niewytłumaczonym niepokojem skoczyła do ogrodu i znikła w gaju — kotek za nią.

Jakim sposobem widziałam ten gaj, nie rozumiem, bo musiał być już za ramami. Ale mnie się zdawało, że i ja sama weszłam już po za ramy; widziałam cały taras, a po stronie przeciwnej schodom, facyatę pałacu w ładnym włoskim stylu. Przed oszklonemi drzwiami stały dwie osoby: dama w sutej, pstrej sukni, z głową pudrowaną, od której odbijały jej brwi jeszcze czarne i oczy wielkie o twardem spojrzeniu. Przy niej stał młodzieniec w różowym aksamitnym fraku, z koronkami i złocistą szpadą.

A! To zapewne ów drewniany współzawodnik, na którego tak się zżymał nasz palestrant. Ale jakżeż go niesłusznie obmówił! Prawda, że różowy na twarzy, ale cóż to za przedziwna piękność rysów, ruchów i całej postaci! Prawda, że przypomina porcelanowe figurki, ależ i te figurki mają wdzięk swój odrębny, niewytłómaczony, do którego miłośnicy kunsztu zapalają się nieraz więcej, niż do klasycznych posągów. To niby sam atłas i sama miękkość, a pod tem wszystkiem jest utajona siła. Nie zapominajmy, że czasy pudrowanych głów i pasterskich sielanek wydały najsilniejsze, nawet najstraszniejsze pokolenie, wydały rewolucyę francuską. Nasz młodzian musi być z tego pokolenia; czuje się, że w tej chwili słodki jest jak cukierek, bo spokojny, ale niech zechce, a na polu bitwy potrafi dobrze tą szpadą przeszywać piersi wrogów, a temi przewłóczystemi oczyma dobrze potrafi ranić serca.

Śliczny i dzielny chłopiec. Ucieszyłam się dla mojej dobrej panny Róży.

O, przepraszam... W tej chwili gotowam zmienić zdanie. Zamyślił się, i w ustach dostrzegłam coś pogardliwego, coś chłodnego, co mię zastrasza....

Ha, może się mylę. Oto znów się uśmiechnął do pstrej pani, tak słodko, że mię uspokaja.

Oboje patrzą na panienkę, rozwikłującą węzeł

— Jak panna Róża prześlicznie dziś wygląda — odzywa się młodzieniec. — Pani dobrodziejka mówiła kiedyś, że pozwoli zrobić portret córki. Otóż teraz najlepsza chwila; właśnie nam stanęła jakby umyślnie do portretu. Gdyby tu był Ernest, zarazby naszkicował. Żebym tylko wiedział, gdzie go szukać...,

— Kogo? Włocha? — zapytuje dama. — Widziałam przed chwilą, jak schodził do ogrodu.

Młodzieniec przystąpił do balustrady i kilkakrotnie zawołał: „Signor Ernesto! Signor Ernesto!"

Wnet zpomiędzy drzew ukazał się młody człowiek o czarnej aksamitnej bluzie, z pyszną jakby spiżową twarzą, obramowaną w czarne wijące się pukle. Wychodził z tego właśnie gaju, gdzie niedawno zniknęła Zosia, i kotek wyszedł za nim. To mię troszkę zastanowiło.

Nim się spostrzegłam, już Włoch był na tarasie i dobywszy ołówki rysował, a ja sobie pomyślałam:

Aha, już teraz wiem, jak i kiedy powstał ten portret.

Ale model mu się wprędce poruszył. Róża musiała już dzieła dokonać, bo wygładza długi, równiutki warkoczyk z białych nici, podbiega ku damie i oddając go jej z niskim dygiem, nieśmiało mówi:

— Skończone.

Pstra pani obejrzała robotę ze spojrzeniem surowem, które jednak po chwili odtajało.

— Bardzo porządnie — rzekła — ani jedna nitka niezerwana. Będziesz Waćpan miał dobrą żonę.

To mówiąc, pogłaskała córkę po twarzy, a taki dowód łaski musiał być bardzo rzadki, bo Róża spłonęła jak jej imienniczka. Młodzian zajaśniał uśmiechem jeszcze dwakroć słodszym, a ja pomyślałam:

Aha, więc to był ów motek próbny, któryto matki dawały córkom przed ślubem do rozwikłania, na dowód **świętej** cierpliwości. Wielki symbol! Piękny zwyczaj! U dawnych ludzi wszystko miało jakieś głębsze, budujące znaczenie.

I zadumałam się nad wartością dawnych ludzi, a z tą poważną myślą i muzyka dziwnie spoważniała; to już nie były dzwonki ani srebrne świegoty, ale zupełne dzwony bijące gdzieś wysoko, i niby głos organów grzmiący gdzieś daleko.

A gdzie obraz? A to coś dziwnego! Czy moje oczy znużyły się zbyt wytężonem patrzeniem, czy krótki dzień zimowy się zciemnił, ale nic już dojrzeć nie mogę.

Raz tylko jeszcze profil Róży przewionął przedemną bez czarnego fartuszka ni mitenek, cały w bieli, welonem spowinięty, popłynął w stronę dzwonów i organów, i znów jednostajna szarość zasunęła obraz, jakby kto drzwi zamknął.

Nagle te drzwi się rozwarły. Prześliczna para w nich stanęła. Oboje w podróżnem ubraniu. On ujął jej rękę i wskazując salę, w której siedziałam, wyrzekł:

— Oto nasz dom, jesteś u siebie.

Wyszli z ram jakby ze drzwi otwartych, przesunęli się tuż koło mnie i poszli w głąb sali.

A ja pomyślałam:

No, teraz już rozumiem legendy o tych obrazach, co straszą, z których osoby schodzą. To jak widzę nie bajki, oto i ta zeszła.

Deotyma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

życie wykształconych i wychowanych obywateli. To też wnioski te zgromadzenie przyjęło, poczem referuje Gustmann w sprawie rozszerzenia działalności Towarzystwa pedagogicznego na Szląsk. Bliższe szczegóły z tego referatu i ostateczną uchwałę podam w następnym liście, gdyż pragnąłbym list dzisiejszy pocztą wysłać.

Wiedeń 18 lipca.

Już nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że jedynie przeciwnicy nowej partyi ludowej udaremnili ukonstytuowanie się tejże dnia 16 b. m. Przybyli oni na zgromadzenie razem z ludźmi, którzy lubią urządzać t. z. „hecę" w tym celu, aby zaburzyć regularny przebieg zgromadzenia i nie dopuścić do powzięcia jakiejś rezolucyi, a zamiar ich został uwieńczony pomyślnym rezultatem. Dziś żałują uczniowie i przyjaciele polityczni Fischhofa, że nie przyszło im na myśl ukonstytuować pierwej w ciaśniejszym kole swych zwolenników nowej partyi ludowej. Żal ten już jest za późnym. Zgrzeszyli oni nieprzezornością i niepraktycznością; w poczuciu, że służą dobrej sprawie, liczyli na pewne zwycięztwo, a ze strony swych przeciwników oczekiwali otwartych i spokojnych zarzutów, nie przeczuwając podstępnej i burzliwej demonstracyi.

Mowy Dra Fischhofa i bar. Walterskirchena, przyjęte z zapałem, będą jeszcze długo przedmiotem dysput w politycznych kołach stolicy. Radość organów kliki centralistycznej nie jest szczerą, ale udaną, a pod jej powłoką ukrywa się prawdziwie niezadowolenie z powodu oklasków, jakich zgromadzenie nie szczędziło mowom Dra Fischhofa i bar. Walterskirchena.

Nie potrzebujemy tłómaczyć, że przeciwnicy nowej partyi, jak pp. Kopp, Suess i inni, którzy otrzymali zaproszenia na zgromadzenie, dowiedliby byli większego taktu, gdyby, zamiast wysyłać na zgromadzenie młodych i niedoświadczonych krzykaczów, sami na takowe przybyli i otwarcie wystąpili przeciw tendencyom nowej partyi. Jak trudno jest wystąpić z usprawiedliwionemi zarzutami przeciw argumentom Fischhofa i Walterskirchena, stwierdzają aż nadto jasno wycieczki dzienników opozycyjnych, które nie mogąc się zdobyć na zarzut przeciw samej rzeczy, zaczepiają czczemi frazesami osobistość obu tych mężów.

Jutro powrócą tu prezes ministrów i minister skarbu z Nalżowa, z których ostatni ma się udać na czterotygodniowy pobyt do Ischl. Minister Ziemiałkowski odjechał także do Galicyi, a wróci tu dopiero z końcem sierpnia. Wszyscy ministrowie biorą urlop na 4 lub 6 tygodni, sam tylko niestrudzony hr. Taaffe zadowolił się kilkodniowym pobytem w Nalżowie.

Wiedeń 17 lipca.

☐ Pokazuje się, że pan Dilke, oświadczając w parlamencie angielskim, że Austrya i Niemcy uznały konieczność bombardowania Aleksandryi i nawet pochwaliły to energiczne wystąpienie Anglii, poprostu skłamał. W ostatnim liście zaprzeczałem już tej wiadomości na podstawie źródeł urzędowych. Nadeszły dzisiaj niemieckie dzienniki zadają również kłam twierdzeniom pana Dilke. Pokazuje się więc, że ani w Wiedniu ani w Berlinie nie są zadowoleni akcyą angielską. Rozumie się, że nie chcianoby, aby bombardowanie Aleksandryi mogło być powodem nieporozumienia mocarstw, i dlatego przyjęto fakt ten milczeniem i wytłómaczono go zajściem nadzwyczajnych okoliczności: *force majeure*, ale nie wynika ztąd bynajmniej, aby dyplomacya europejska była zadowoloną obrotem, jaki rzeczy wzięły. Czynne i raptowne wystąpienie Anglii czyni jeśli nie zupełnie niepodobną, to bardzo trudną interwencyę turecką. W Wiedniu nie mają najmniejszej nadziei, aby W. Porta przyjęła mandat z rąk Europy i zechciała grać podrzędną rolę żandarma, a w takim razie interwencya mieszana stanie się konieczną i nastąpi natychmiast. Polityka turecka, jak się okazuje, była tym razem bardzo nieprzezorną i niezręczną. Jakibądź obrót albowiem wzięłyby rzeczy, wpływ turecki w Egipcie upadnie na zawsze. Spodziewają się, że W. Porta odpowie dzisiaj na notę zbiorową mocarstw. Wszystko zależeć będzie od tej odpowiedzi. Tymczasem Anglia i Francya gotują się na wielką skalę do wojny, i w tej chwili już nie los Arabi baszy obchodzi Europę, ale stosunek Francyi do Anglii, i z różnych stron dają się słyszeć głosy niepokojące o naprężeniu stosunków między Londynem i Paryżem. Jeśli ks. Bismark miał na celu poróżnić te dwa mocarstwa, a przynajmniej wstrząsnąć to przymierze, które się wydawało bardzo ścisłem, to cel ten został w pewnej mierze osiągnięty. W Paryżu zaczynają nie dowierzać Anglii i nawet umiarkowane organa prasy francuskiej znajdują dzisiaj postępowanie rządu angielskiego co najmniej dwuznacznem. Trzy miesiące temu, Anglia nie chciała żadną miarą wystąpić czynnie wspólnie z Francyą, jak to proponował p. Gambetta, a dzisiaj rozpoczyna akcyę sama, nie troszcząc się bynajmniej o Francyę.

Zaprzeczyć się jednak nie da, że sytuacya Anglii jest najlepszą, i jeśli nie zajdą żadne nieprzewidywane okoliczności, polityka angielska odniesie zwycięztwo, o którem zapewne ani p. Gladstone, ani jego przeciwnicy nie marzyli. Pokazało się raz jeszcze, że polityka czynna jest lepszą nad wszystkie dyplomatyczne kampanie. Dziwi tylko niejednego, że p. Bismark rachował się tak mało z tą ewentualnością, tembardziej, że praktyka lat przeszłych powinna była wykazać doskonałość tej teoryi. Ostatnie *communiqué Nordd. Allg Ztg* jest niezaprzeczenie krokiem wtył i świadczy o tryumfie Anglii ku wielkiemu rozczarowaniu Niemiec, a może i Austryi.

Minister wyznań i oświaty mianował profesora Uniw. Jagiell. Dra Aleksandra Sas Bojarskiego wiceprezesem krakowskiej komisyi dla egzaminu państwowego sądowego; członkami zaś tejże komisyi mianował: adwokatów Dra Władysława Markiewicza i Dra Ferdynanda Wilkosza; tudzież docenta prywatnego Dra Józefa Rosenblatta; członkami takiejże komisyi we Lwowie: adwokatów i docentów prywatnych Dra Ernesta Tilla i Dra Aleksandra Janowicza, radców sądu wyższego Ignacego Zborowskiego i Jana Strumieńskiego, radcę sądu krajowego Wiktora Ramskiego i adwokata Dra Tomasza Rajskiego; wreszcie członkami lwowskiej komisyi dla egzaminu państwowego prawniczo-historycznego: docentów prywatnych Dra Aleksandra Janowicza i Dra Stanisława Szachowskiego.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Proces z powodu prześladowania żydów. (Telegram *N. fr. Presse*).

Przed sądem wojennym w Bałcie toczy się w dalszym ciągu proces przeciw oskarżonym o udział w prześladowaniu żydów. Z pomiędzy oskarżonych, zostaje Papud, Majdanczyk i Klapszuk pod zarzutem zbrodni mordestwa i rabunków, Sadkowski zaś i reszta oskarżonych pod zarzutem rabunku. Książę Urusow zbijał w swej znakomitej przemowie twierdzenie, jakoby między żydami a chrześcianami istniała nienawiść. Papud i Majdanczyk zostali skazani na śmierć przez powieszenie, a reszta oskarżonych na 15 lat robót katorżnych z wyjątkiem jednego, który został skazanym za popełnienie kradzieży przez włamanie się na 30 miesięczne ciężkie więzienie. Bondarenko i policyant Leszczyński, oskarżeni o shańbienie dziewcząt żydowskich, zostali uwolnieni z powodu braku dowodów. Policyant Leszczyński został jednak skazanym za gwałt publiczny na 4 miesięczne więzienie.

Kijowski jenerał-gubernator Drenteln przesłał ministrowi spraw wewnętrznych memoryał „W kwestyi czynszowego władania w kraju południowo-zachodnim". Memoryał ten, jako elaborat nadzwyczaj interesujący dla mieszkańców krajów zabranych, podajemy tu w całości.

Odezwą z 9 grudnia r. z. Nr 5,093, miałem zaszczyt zakomunikować waszej Ekscelencyi mój pogląd na natychmiastową konieczność rozstrzygnięcia kwestyi czynszowej w powierzonym mi kraju, z powodu nietylko silnie naprężonych, zbyt nieokreślonych stosunków wzajemnych między czynszownikami i właścicielami gruntów, lecz i z powodu uogólnienia częstokroć różnorodnych wyroków sądowych w sprawach czynszowych, wyroków, jeszcze silniej podniecających strony interesowane i pobudzających administracyę do konieczności wtrącania się. Przy tem wstawiałem się przynajmniej za zmianą strony proceduralnej w sprawach czynszowych aż do czasu rozwiązania tej kwestyi drogą prawodawczą. W tym samym czasie wydałem polecenie o sprawdzenie znajdujących się w mym zarządzie, a zebranych w 1877/8 r. wiadomości i danych o czynszownikach wiejskich, osiedlonych na gruntach właścicieli.

Następnie w odezwie z 21 stycznia r. b. Nr 320, uznałem za stosowne, traktując wogóle o kwestyach rolnych w kraju południowo-zachodnim zwrócić uwagę waszej Ekscelencyi i na kwestyę czynszową, przyznając, że wykup na tych lub innych zasadach jest jedynie możliwą i godną życzenia formą, dla rozstrzygnięcia tej ważnej kwestyi.

Obecnie, z powodu mającej nastąpić dyskusyi kwestyi o czynszownikach w sformowanej przy ministeryum spraw wewnętrznych oddzielnej Radzie, uważam za konieczne przedstawić waszej Ekscelencyi więcej szczegółowe kombinacye moje, osnute na sprawdzonych danych, względnie do możliwie sprawiedliwego rozwiązania kwestyi czynszowej przy jej stanie faktycznym i prawnym.

I.

Z przedstawionych tu danych, wasza Ekscelencya raczy przekonać się, że czynszownicy wiejscy osiedleni na gruntach właścicieli w kraju południowo-zachodnim, stanowią ludność:

w gub. kijowskiej	84,032 głów
„ podolskiej	84,172 „
„ wołyńskiej	74,374 „
Razem w kraju	242,578 głów.

Ludność ta tworzy:

w g. kijowskiej sadyb (d.)	15,723,	cz. 36,30 prct.
„ podolskiej „	15,609,	„ 36,10 „
„ wołyńskiej „	1,920,	„ 27,60 „

Razem w kraju sadyb 43,252,

Uwaga. Według danych mojego poprzednika, przedstawionych do ministeryum 4 grudnia r. 1879 Nr 5524 liczyło się wiejskich czynszowników w kraju 266,984 głów, stanowiących 46,498 sadyb. Zmniejszenie ludności czynszowej w przedstawionych obecnie danych wypadło od wyłączenia czynszowników, szlachty i żydów.

Z powyższej liczby sadyb przypada:

na czynsz. prawosławnych	22,992 sad.,	cz. 53,3 prct.
„ „ raskolników	1,682 „	„ 3,9 „
„ „ rz.-katolików	18,577 „	„ 42,8 „

Z liczby czynszowników, na gruntach właścicieli siedzących, osiedliło się:

do roku 1840	27,178 sadyb,	czyli 62,83 prct.;
po „ 1840	16,074 „	„ 37,17 „

Podług danych, przedstawionych do ministeryum przez mojego poprzednika, jenerała-adjutanta Czortkowa (Nr 5524), władanie czynszowe i przypadająca na nie powinność (ciężary) przedstawia się tak:

a) We władaniu czynszowników znajduje się gruntów:

1. Sadybnej u zagrodników (po rosyjsku „ogorodników")	21,071 desiat.
U sprzężajnych („tiagłych")	20,870 „
2. Rolnej u sprzężajnych (tiagłych)	165,115 „
Razem	207,046 desiat.

Na każką sadybę przypada gruntu:

1. na sadybę zagrodową 0,90 desiat,
2. na sadybę ciągłą czyli sprzężajną 8, „

b) Za zużytkowanie gruntów wypada powinności czynszowych, pieniężnych i naturalnych (spieniężywszy ostatnie: dzień pieszy 30 kopiejek, — konny 60 kop.):

1. Z zagrodników	138,149 rubli.
2. Z sprzężajnych	478,171 „
Razem	616,320 rubli.

Na każdą sadybę przypada:

1. na zagrodową 6 r. 55 k. średnio;
2. na sprzężajną 22 r. 12 k. „

c) Wypada czynszowych powinności na jednę dziesięcinę gruntu:

1. z zagrodników, za sadybową 6 r. 88 k.
2. z sprzężajnych za rolą 2 r. 47 k.

Tym sposobem powyższe dane, w związku z innemi statystycznemi danemi, dają następujące wywody, co do współczesnego stanu czynszowników wiejskich:

I. Ludność wiejskich czynszowników wynosi 3,75 procent ogólnej ludności w kraju; ludność czynszowa najwięcej na Podolu, potem na Wołyniu, nakoniec na Ukrainie (gubernii kijowskiej).

II. Grunt znajdujący się we władaniu czynszowników równa się 3 proc. całej własności rolnej, będącej w posiadaniu prywatnych właścicieli; lecz przewaga należy pod tym względem Wołyniowi, gdzie grunt czynszowy wynosi 3,55 proc. wszystkich ziem obywatelskich; gubernia kijowska zajmuje pod tym względem środek: 2,87 proc.; gubernia podolska ostatnią; czyli innemi słowami: czynszownicy na Wołyniu powinni być uważani za najlepiej uposażonych nadaniem gruntowem *nadiełom*, potem czynszownicy gubernii kijowskiej, nareszcie podolskiej.

III. Przypadające od czynszowników powinności, lubo wszędzie w kraju są niższe od ceny dzierżaw, to wszelako są wyższemi od wykupowych spłat włościańskich.

IV. Kapitalizując powinności czynszowe po 6 proc., wartość desiatyny gruntu czynszowego wypadnie dla gub. kijowskiej, grunt sadybowy 137 rsr., rolny 45 rsr.; dla gub. podolskiej, grunt sadybowy 132 rsr., rolny 57 rsr.; dla gub. wołyńskiej grunt sadybowy 75 rsr., rolny 21 rsr.

Średnia przeto cena dla całego kraju, według obliczenia powyższego wypadnie:

Za desiatynę gruntu sadybowego 114 rsr. 66 kop.; za desiatynę gruntu rolnego 41 rsr.

Lubo ta cena jest niższą od tegoczesnych cen sprzedaży gruntów, to wszelako jest o wiele wyższą od pożyczki wykupowej, wypłaconej za grunta byłych włościan pańszczyznianych w guberniach południowo-zachodnich.

Cerkowno-obszczestwiennyj Wiestnik w szeregu artykułów rozumowanych stara się wyjaśnić współczesną rolę kobiety w społeczeństwie „inteligencyi" rosyjskiej. Niepochlebny jednak wcale dla kobiet rosyjskich wydaje sąd o nich ten organ „duchowny". Oto n. p., co mówi o teraźniejszych rosyjskich „matkach rodzin".

„W społeczeństwie rosyjskiem — powiada *Wiestnik* — nie masz wcale stanowczo sformowanego typu „matki rodziny" w szlachetnem i wysokiem znaczeniu tego słowa, t. j. kobiety, którąby silnie i wytrwale stała na straży świętości swej rodziny, którąby należycie rozumiała prawa swe i obowiązki w stosunku do dzieci i była przejętą uczuciami, pojęciami i interesami swej ojczyzny i narodu, do którego należy. Jeżeli przeprowadzimy paralellę pomiędzy matkami rodzin w rozmaitych społeczeństwa rosyjskiego sferach, to ku wielkiemu wstydowi naszych kobiet klasy wykształconej, porównanie wypadnie na korzyść chłopki i mieszczanki, a nie kobiety zamożnej w wyższych warstwach. Wprawdzie chłopka jako matka jest brutalną i niewykształconą, co stawia ją zanadto daleko od naszego ideału matki rodziny, pomimo wszakże tego, ona przecież, jeżeli nie słowami, to własnym przykładem uczy swoje dzieci pracować, modlić się i kochać swą rodzinną wioskę, która jest dla chłopa obrazem ojczyzny, gdy tymczasem matka w sferach naszych wykształceńszych własnem słowem nic dzieci nie uczy, bo o ile może, wyręcza się w tem przez ludzi obcych, przykładem zaś swoim chyba próżności i zgorszenia nauczyć może, o ojczyźnie i kraju nigdy nie myśli".

Do tak jasnej charakterystyki i to do zrobionej przez pismo, które redagują „ojcowie duchowni", wszelkie komentarze byłyby, jak się zdaje, zbytecznemi.

Z pod Aleksandryi.

Dla uzupełnienia opisu wypadków aleksandryjskich podajemy jeszcze niektóre ciekawe szczegóły, które dają nam przynajmniej w przybliżeniu obraz owej strasznej anarchii, jaka panowała w Aleksandryi po odwrocie Arabiego a przed wylądowaniem wojska angielskiego. I tak:

Korespondent dziennika *Times* donosi, że łupieżcy włamali się do banków egipskiego i otomańskiego, tudzież do filii *Crédit Lyonnais*, nie zdołali jednak rozbić szaf, w których znajdowały się pieniądze. W Aleksandryi krąży pogłoska, że jakiś basza egipski maszeruje do Port-Said na czele oddziału, liczącego 1500 żołnierzy i ogromnych tłumów Beduinów. Wiele ciał zamordowanych Europejczyków pływa dotąd po falach portu. Pieniądze banku egipskiego znajdują się zupełnie nienaruszone w banku angielsko-egipskim. Dyrektor banku egipskiego walczył w obronie swego i swej żony życia prawdziwie po bohatersku ze 120 krajowcami. Majtkowie greccy ocalili przed zniszczeniem kościół grecki, kościół katolicki, szpital europejski i gmach konsulatu włoskiego. W szpitalu Diakonek został korespondent dziennika *Times* przyjętym przez przeoryszę i doktora Schweinfurtha. W szpitalu tym przebywa jeszcze dotąd 10 sióstr, Dr Klup ze swą żoną i sześćdziesiąt innych osób, które znalazły tu bezpieczne schronienie a między niemi pastor niemiecki, jego żona i bracia, tudzież 8 służących. Schweinfurth mieszkał u swego przyjaciela Friedheima; barbarzystwo Arabów zmusiły go jednak do schronienia się w szpitalu. Arabowie uderzyli nawet na szpital, ale mieszkańcy jego odparli napastników. Domy bogatych bankierów przy ulicy „Rozetta" zostały zburzone do szczętu; szpital europejski nie poniósł żadnego uszkodzenia, bo na nim powiewała chorągiew turecka. Dnia 16 b. m. wydarzył się tu bardzo smutny wypadek. Ponieważ straż niemiecka, stojąca przed szpitalem nie odpowiedziała nic na zapytanie majtków angielskich maszerujących przez miasto, przeto majtkowie dali do niej ognia sądząc, że mają do czynienia z krajowcami. Straż odpowiedziała równie ogniem. Nie wiadomo jeszcze dotąd, ile osób padło ofiarą tego smutnego nieporozumienia.

Dzienniki angielskie ogłaszają kilka następujących szczegółów z dziennika p. Goussio, dyrektora banku angielsko-egipskiego w Aleksandryi: „Od dnia 11 b. m. panuje w mieście nadzwyczajne zaburzenie. Arabi basza i Tulba nakazali, przecinać druty telefonowe i telegraficzne. Podczas bombardowania panowała między ludnością tutejszą wielka trwoga, a wielu z mieszkańców opuściło miasto. Niedługo potem wychodźcy wrócili do miasta, a obawa ich i rozpacz zamieniła się w wielką radość. Arabowie ściskali się nawzajem, a kobiety rzucały słodkim wzrokiem na oficerów egipskich, którzy przybyli do miasta z doniesieniem, że Anglicy musieli zaprzestać bombardowania, bo dwa ich okręty utonęły a pięć jest mocno uszkodzonych. W krótce potem mnóstwo żołnierzy egipskich usiłowało po dwakroć dostać się do gmachu *Crédit Lyonnais* i do banku angielsko-egipskiego, wszelako bezskutecznie. Radość ta nie trwała jednak długo, a miasto poczęło się znów wypróżniać. Żołnierze dali hasło do rabunku; wszystko rzuciło się na sklepy. Jeden z pułkowników egipskich uciekał na koniu z jedną parą porwanych butów, jakby się obawiał, aby mu nie odebrano tego skarbu.

W jednym z raportów eleksandryjskich znajduje się mała, ale bardzo ciekawa wzmianka, charakteryzująca bezczelność Arabiego. Przed ośmiu dniami radził Arabi Derwiszowi, aby spokojnie wracał do domu, bo wywiązał się świetnie ze swego zadania w Egipcie. Bezczelność ta zaniepokoiła nieco komisarza sułtana; kiedy jednak rząd angielski zagroził Arabiemu bombardowaniem fortów, stracił nieco Arabi na fantazyi i starał się być grzeczniejszym w rozmowie z Derwiszem baszą.

Dodajemy w końcu dosłowny list Arabiego baszy przesłany Sułtanowi, odmawiający przybycia do Konstantynopola: „Względy i łaska, jakiemi mię zaszczyca Kalif, wzruszają mię do głębi. Upokorzony zaszczytem, jaki mię spotyka, pośpieszam u stóp tronu Pana i zwierzchnika mego złożyć moje najgłębsze i najwierniejsze uszanowanie; czas mój jest jednak tak wypełniony pracą około przygotowań wojennych, iż obecność moja w Egipcie jest niezbędnie potrzebną, z prawdziwym więc żalem donoszę, że obowiązki moje nie pozwalają mi zadosyć uczynić żądaniu mego zwierzchnika."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca.

X. Franciszek Świderski nowo wyświęcony kapłan odbył wczoraj w kościele OO. Bernardynów premicye w licznej asystencyi, w której brał udział jako Archidyakon, otaczający alumnów swych największą miłością X. Filip Gołaszewski, Rektor seminaryum. Podczas nabożeństwa wykonali na chórze alumni tegoż seminaryum mszę pod kierownictwem p. Richlinga.

— **Ognie sztuczne na Błoniach**, które się odbyć wczoraj niemogły wskutek wątpliwej pogody, odłożone zostały na dziś. Rozpoczną się o zmroku.

— **Naprawa** rządowego gmachu teatralnego rozwija się w całej pełni pod kierownictwem p. Stryjenskiego Wewnątrz roboty znacznie postąpiły; mur oddzielający scenę od publiczności wznosić się poczyna a zewnątrz ustawiono rusztowanie dla roboty około ganków drugiego i trzeciego piętra.

— **Wieliczka** 17 lipca. Wczoraj po sumie przybyło do domu Proboszcza grono obywateli wielickich z burmistrzem p. Wilhelmem Kochem i viceburmistrzem p. Brunonem Miczyńskim na czele i wręczyło X. Zygmuntowi Golianowi, prałatowi domowemu Ojca św. Leona XIII, i proboszczowi wielickiemu dyplom na honorowego obywatela Wieliczki. Burmistrz wręczając dyplom przemówił w następujących słowach: „Najprzewielebniejszy księże Prałacie i nasz ukochany Proboszczu! Przybywamy tutaj, aby ci wręczyć ten dyplom honorowego obywatelstwa, jako wyraz naszego głębokiego i serdecznego uznania Twych zasług, a razem wyraz naszego dla Ciebie szacunku i miłości jak nie mniej radości, że Cię pasterzem naszym posiadamy. Pragnęlibyśmy tym sposobem ścieśnić nasz związek z Tobą, który oddany z całą kapłańską gorliwością pracom twojego stanu i podźwignięciu naszej parafialnej świątyni, umiałeś także korzystać z każdej okoliczności, aby objawić, jak Cię zajmuje wszystko co dotyczy dobra naszego miasta. Przyjmijże Najprzewielebniejszy X. Prałacie to świadectwo naszych dla Ciebie uczuć i bądź z nami zawsze, jak byłeś i jesteś dotąd." Do tego przemówienia dodał kilka słów równie serdecznych P. wiceburmistrz Bruno Miczyński, a X. Golian rozrzewniony odpowiedział: „Drodzy i przezacni Panowie! Pierwszą wiadomość o mającym mnie spotkać zaszczycie honorowego obywatelstwa miasta Wieliczki otrzymałem onegdaj, to jest w dniu, kiedy kościół obchodzi Święto rozesłania Apostołów. Rozesłańcy Chrystusowi z nauką ewangelii roznosili razem prawo obywatelstwa w mieście Bożem, to jest w kościele katolickim. Na ten dzień właśnie przypadała lekcya z listu św. Pawła do Efezyan, w której tenże mówi; „Bracia! już nie jesteście gośćmi i przybyszami, ale jesteście obywatelami Świętych i domownikami Bożymi" (rozdz. 2). To obywatelstwo świętych posiadam z Wami, drodzy Panowie, jako katolicki kapłan z katolickimi wiernymi. Wszakże, jakkolwiek św. Paweł to obywatelstwo w najwyższej miał cenie, zawsze ilekroć zdarzała się do tego sposobność dawał nacisk na swe narodowe obywatelstwo. Tak na przykład w liście do Koryntyan pisze: „jeżeli moi przeciwnicy szczycą się tytułem hebrajczyków, ja też jestem hebrajczyk; jeżeli się stawiają Izraelitami, ja też jestem Izraelita: jeżeli synami Abrahama, ja także syn Abrahama." Tak więc z tytułem obywatelstwa świętych łączył z całą stanowczością i gorliwością tytuł obywatela jednej ojczyzny ze swymi współrodakami. Jeżeli ta ojczyzna jego, która podówczas nie była uciśnioną i upokorzoną przez swych zewnętrznych nieprzyjaciół, ale też w upadku moralnym przez odstępstwo swych synów od przewodniej idei i nadziei, to jest od zapowiedzianego i danego w swym czasie Zbawiciela świata, jeżeli mówię, ta ojczyzna tak drogą była Apostołowi, że żadnym sposobem nie dał sobie wydrzeć zaszczytu posiadania jej obywatelstwa, to ja drodzy Panowie wraz z Wami czując się dzieckiem drogiej naszej Ojczyzny polskiej, czuję się z radością i chlubą tem większą jej obywatelem, im ona jest więcej bolejącą, a obok tego im czystszą i wierniejszą danemu sobie od Boga powołaniu katolickiego kraju i narodu. Ale Paweł św. obok obywatelstwa ewangelicznego i narodowego przyznawał się do obywatelstwa honorowego, które posiadał wraz z mieszkańcami rodzinnego swego miasta Tarsu w Cylicyi, to jest obywatelstwa Rzymskiego. Temto obywatelstwem zastawiał się, kiedy go chciano haniebnie chłostać w Jerozolimie. „Rzymskim obywatelem jestem", rzekł on do wiążących go siepaczy, a zapytany przez tysiącznika, zkądby do tego obywatelstwa doszedł, „kiedy ja (mówił ów tysiącznik) ledwie go za grubą zdołałem nabyć cenę", na to Apostół odrzekł, „a ja w tem obywatelstwie jestem nawet urodzony." Ja też moi przezacni Panowie! mógłbym powiedzieć, że mam zaszczyt obok obywatelstwa katolickiego i polskiego posiadać obywatelstwo Krakowskie, nie nadane, ale samem urodzeniem wzięte, bom jest dziecko Krakowa, jako tam urodzony. A wszakże Paweł św. z trzema pomienionemi obywatelstwami łączył czwarte, to jest obywatelstwo tego miasta w Macedonii, w którem jako Apostoł Chrystusa z najtkliwszą był przejęty miłością, to jest miasta „Filippi", jak o tem świadczy list jego do Filipińczyków pełen wyrażeń gorącej dla nich miłości. Ja w całem uczuciu mojej niegodności chlubię się w tej chwili i chlubić się będę zaszczytem obywatelstwa, którem mnie przez ten dyplom obdarzacie, ale którem się czułem obdarzony od pierwszej chwili mego wśród Was pobytu. Starając się o tę tutejszą parafią, przyznam się, żem jej żywo pragnął, nie dla tego, że jest dobrzo uposażona, ale dla tego, że między gorliwszemi, ma opinią najgorliwszej. A kiedy za łaską Bożą spełniło się moje życzenie i już od roku jestem waszym najbliższym pasterzem i kiedy się widzę od pierwszej chwili otoczonym Waszą serdeczną miłością, możecie drodzy Panowie wnosić z tych oświadczeń z jaką radością i chlubą przyjmuję dziś ofiarowany mi przez Was dyplom obywatelstwa Wielickiego. Tem gorącej będę odtąd i modlić się o to i pracować nad tem, aby podobnie urzeczywistnić wasze nadzieje, jak Wy urzeczywistniliście moje."

Wręczenie dyplomu odbyło się w nader uroczysty sposób w obecności najpoważniejszego obywatelstwa wielickiego. Wieczorem muzyka górnicza w towarzystwie licznego grona niosących lampiony przygrywała przed probostwem, dając dźwiękami swemi wyraz powszechnej w mieście radości z nowego honorowego obywetela a tak wielce ukochanego i szanowanego Pasterza swego.

— **Rewizya ogrodu botanicznego we Lwowie** jak pisze *Dziennik Polski* „przez delegatów namiestnictwa, profesora Rostafińskiego z Krakowa i profesora Tangla z Czerniowic odbyła się dnia wczorajszego. O ile wiemy, delegaci wyrazili się bardzo korzystnie o obecnym stanie ogrodu.

— **Grady** w ostatnich dniach wielkie wyrządziły szkody we wschodniej części naszego kraju, mianowicie w Czortkowskiem. Znaczne straty między innymi ponieśli hr. Wilhelm Siemiński i Koziebrodzki oraz p. Mikołaj Wolański.

— **Sieć telefonowa** zaprowadzoną już została w Warszawie.

— **Estera Solymossy.** Sprawa Estery Solymossy postępuje żywo naprzód, a z wiadomości, jakie podają pisma węgierskie, wolno wnioskować, że sprawcy zbrodniczego czynu zostali już wykryci.

Függetlenség donosi, że rzeźnik Schwarz początkowo zaprzeczał wszystkiemu i twierdził, że o Esterze nic nie wie. Wszystkie usiłowania sędziego, aby go skłonić do wyznania prawdy, wszystkie wywody o sprzecznościach w jego odpowiedziach, były bezskuteczne. Zmiękł dopiero wtedy, gdy jeden z oskarżonych wyznał, że zakopał tam a tam ciało Estery i że je otrzymał od Schwarza. Zbladł, kolana mu drżały, ręce się trzęsły. Oskarżony ten powiedział mu w oczy, że on (t. j. Schwarz) musi być winowajcą, bo od niego otrzymał ciało. Mordercy głos zamarł na ustach — był straszliwie przygnębiony. Już nieśmiał dalej przeczyć i zapierać. Skonstatowano, że dziewczę zostało zamordowane w synagodze i to w celach rytualnych. Półurzędowy dziennik *Hon* zestawia znane dotąd szczegóły i ciężkie robi żydom wyrzuty, twierdząc, że wielu z nich wiedziało o zbrodni i że tylko narzekania żydów nadały tej sprawie taki rozgłos. Gani też niezgrabność Heimana, który usiłował odwrócić podejrzenie od żydów, obwiniając Istoczego i Onodego, jakoby oni ukryli ciało Estery. *Hon* nie wierzy, iżby zbrodnia popełniona była w celu rytualnym, ale że zbrodnia dokonaną została, jest rzeczą pewną. Obiega też w półurzędowych pismach pogłoska, że kilka znaczniejszych rodzin żydowskich postanowiło zostać chrześcianami.

Nadzwyczaj ciekawą wiadomość podają pisma węgierskie z Królewskiego Białogrodu (Stuhlweissenburg): kalwiński pastor tego miasta, Tatay, znajdował się w towarzystwie, w którem rozmawiano o zajściach w Tisza-Eszlar. W czasie rozmowy oświadczył on, że sam będąc chłopcem, został przez żydów napadnięty i o mało nie stał się ofiarą rytualnej zbrodni. Nazajutrz po tem opowiadaniu, idąc ulicą, spostrzegł Tatay, że jakieś dwa indywidua, podobne do polskich żydów, ścigają go na każdym kroku, a kiedy we czwartek szedł do domu, padły za nim dwa strzały, tak, że słyszał świst kuli nad uchem. Nazajutrz jakaś nieznana osoba zawezwała go do udzielenia chrztu św., a kiedy wyszedł z domu, znów ujrzał owe żydowskie postacie. Przestraszony doniósł o tem policyi, która obu żydów aresztowała. Śledztwo się toczy.

— **Uroczystość 14 lipca w Paryżu.** Rocznicę zdobycia bastylli obchodzono nazajutrz po inauguracyi nowego ratusza, z równem jak w roku zeszłym zajęciem się ogółu ludności, z większem atoli umiarkowaniem pod względem objawów politycznych. Już o świcie zaczęły ściągać wojska stojące załogą w okolicy Paryża i oczekując na chwilę wielkiego przeglądu, rozłożyły się obozem w alei prowadzącej do lasku bulońskiego. O godzinie 1ej rozpoczęły ruch ku równinie Longchamp i wśród najpiękniejszej pogody zajęły o godzinie $1^{1}/_{2}$ wyznaczone stanowiska w liczbie 20,000 ludzi. O godzinie 2ej zagrzmiał wystrzał armatni jako hasło rozpoczęcia przeglądu. W chwilę później 21 salw i muzyka „Marseilleza" obwieściły przybycie prezydenta p. Grévy, nad którego trybuną powiewała trójkolorowa chorągiew. Minister wojny jen. Billot wyjechawszy na spotkanie prezydenta, przejeżdżał następnie kłusem poprzed frontem wojska, mając poza sobą jenerała Lecointe komendanta Paryża, jen. Gressier komendanta placu i liczny sztab. Następnie zajął minister miejsce naprzeciwko trybuny, a wszyscy obcy *attachés* wojskowi przyłączyli się do jego świty. Obok mundurów francuskich odbijał ciemno-zielony kaftan z złotemi szlifami pułkownika ks. Trubeckiego i nowy uniform armii rosyjskiej, w jaki był ubrany pułkownik głównego sztabu bar. Fredericks, który zwracał na siebie uwagę. Widzieć również było można mundury austryackie, hiszpańskie i niemieckie. W loży prezydenta siedziała pani Freycinet z córką, pani Floquet itd.; pp. Brisson, Le Royer, Jaureginbery, Freycinet, Goblet, Fernan-Nunez, Camescasse i inni. Ciało dyplomatyczne reprezentowali liczni członkowie ambasad i konsulatów. O godzinie $2^{1}/_{2}$ rozpoczęła się defilada. Wojsko maszerowało kompaniami, bateryami i szwadronami w szyku bojowym z największą precyzyą. Przegląd wojska zakończył się o godzinie $3^{1}/_{2}$. W mieście większa część ulic była świątecznie przystrojona. Cztery komitety zajmowały się urządzeniem balów i festynów ludowych. Bale odbyły się w halach centralnych, w hali zbożowej, przy ulicy Pierre-Lescot i przy ulicy St. Honoré. Prócz tego wzniesiono kilka łuków tryumfalnych, mianowicie w dzielnicy Sain-Germain l'Auxerroit, w ulicy Lavandières itd. Uroczystość zakończyły bezpłatne widowiska w Operze, w Comédie francaise, w Operze komicznej, w teatrach: Chatelet, Nations, Porte Saint-Martin, Folies dramatiques, l'Ambigu. Największy natłok był do Opery, gdzie przedstawiano *Franciszkę Rimini*, publiczność bowiem zalegała przystęp do teatru na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia i przeszło 3,000 osób czekających nie znalazło w teatrze miejsca, z któréjto przyczyny powstały pewne nieporządki. Tłum szturmujący do teatru przewrócił p. Cazales, urzędnika straży miejskiej i podeptał go nogami

lecz wkrótce komisarz policyi p. Taylor przywrócił porządek.

— Znane złudzenie. W rozmowie z korespondentem *Timesa* Chedyw rzekł, iż inspektor fortyfikacyj Mahmud Fehmi zaręczał przed bombardowaniem, że forty wytrzymać mogą trzechmiesięczne bombardowanie, na co korespondent odrzekł, iż 3½ godzinne wytrzymały. Arabi bassa nigdzie niewystawił się na ogień armat angielskich, ale wydał proklamacyę, w której oświadczył, że wszystkie podatki do jego rąk wpływać winny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 18go pochmurno; term. od 17·2 doszedł do 23·2 C. Barometr idzie w górę: o g. 7ej rano d. 19go stan jego był 748·3 millim., term. 17·2 C. Wiatr zachodnio-południowy.

— We czwartek 20go lipca: ŚŚ. Czesława w. i Kassyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pan Rapacki i Chomiński artyści sceny warszawskiej, bawią w naszem mieście.

Bibliografia polska 140.000 druków. Część II t. I (ogólnego zbioru tom VIII. Chronologiczne zestawienie 73,000 druków polskich lub Polski dotyczących od r. 1455 do 1799 włącznie, przez K. Estreichera. Wydanie Akademii Umiejętności staraniem Komisyi bibliograficznej. Zeszyt pod powyższym tytułem mieszczący w sobie obok przedmowy spis druków, tłoczonych kirylicą, polsko-ruskich prowincyj polskich oraz druków słowian południowych kirylicą, wyszedł świeżo w tutejszej Drukarni uniwersyteckiej.

Sprawy sądowe.

Lwów 18 lipca.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

(Ciąg dalszy).

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się tajną rozprawą, na której odczytano manuskrypt X. Jana Naumowicza p. n. *Klewetnykom wostocznoj cerkwy* (oszczercom wschodniej cerkwi). Wobec tajności rozprawy podanie szczegółów jest niemożliwem.

Na jawnem posiedzeniu, które rozpoczęło się po godzinie 10, odczytano odezwę metropolitalnego konsystorza, zawiadamiającą sąd, że obrzędowe innowacye już ustały i że wydano kurendy tylko dlatego, aby uchylić „bezpodstawne domniemancye.“ Odczytano następnie kurendę metropolity Sembratowicza z d. 10 marca r. b. zakazującą wprowadzania innowacyj obrzędowych; praktyki kościelne mają być zachowane tak same, co w katedrze lwowskiej. (Kurendę tę drukowaliśmy w właściwym czasie; *przyp. Red.*).

Dalej odczytano kurendę znaną o ubiorze oraz stroju księży gr.-kat. obrządku, tudzież kurendy, zakazujące czytania *Słowa, Prołomu, W.cze*; następnie kurendę przeciw religijnym broszurom, mającą potwierdzenie konsystorialne; kurendę wzywającą duchowieństwo, ażeby nie dozwalało wiernym czytać broszury *Posłannyka Władymira Wełyćko i Posłannyka najsłodszego Jisusa.*

Czytano dalej kurendę z dnia 27 kwietnia przeciw dziennikom polskim, jak: *Gazecie Narodowej, Dziennikowi Polskiemu, Czasowi, Reformie, Gazecie Krakowskiej, Kuryerowi Poznańskiemu*, które miały występić nieprzyjaźnie przeciw *Concordii*. Dalej kurendę zalecającą czytanie *Nauki* i *Bożego Słowa*, redagowanych przez X. Naumowicza, świadczące o lojalności autora, dalej o jego przychylności dla Polaków i Żydów. Czytano dalej broszurę nieznanego autora p. n. *La Pologne et les Habsbourg*, w której autor rozbiera ewentualną zamianę Galicyi wschodniej za Kongresówkę.

Dalej odczytano ustępy z mowy Adolfa Dobrzańskiego, którą tenże miał wygłosić w Sejmie węgierskim w r. 1861. Ustęp ten nie wygłosił jej dla tej prostej przyczyny, że wybór jego nie był jeszcze zweryfikowany i dlatego nie mógł brać udziału w obradach Sejmu. W tej niewygłoszonej mowie występuje Dobrzański w obronie Słowian gnębionych przez Węgrów, manifestuje się jako zwolennik polityki Schmerlingowskiej a przeciwnik dualizmu.

Przewodniczący odczytał protokolarne zeznania kilku świadków, którzy siedząc w więzieniu razem z Trembickim, donieśli, że tenże wysłał tajną drogą list do Mirosława Dobrzańskiego. List ten został jednak pochwycony i odczytany przed kilku tygodniami. a treścią jego była prośba, ażeby Mirosław Dobrzański napisał od siebie list ekskulpujący Trembickiego, a mianowicie tej treści, że chodziło tylko o śledzenie nihilistów, z którego to jednak zadania oskarżony Trembicki się nie wywiązał. W tym liście instancyonował także Trembicki za niejakim Stawowskim, który siedział w więzieniu za zrabowanie poczty. Ten ustęp dał sposobność prokuratorowi do przedstawienia Trembickiemu, że między nim a Mirosławem Dobrzańskim musiał zachodzić poufały stosunek, skoro instancyonował za towarzyszem kaziennym.

Liczne inne protokóły, pisma, odezwy i doniesienia, odczytane w południe, nie zawierały żadnych nowych i ważnych szczegółów.

Przewodniczący, zamykając posiedzenie, oświadczył, że jutro, po odczytaniu kontestacyj i świadectw moralności, zamknięte zostanie postępowanie dowodowe. Pomiędzy kontestacyami ma być najważniejszy reskrypt ministra prezydenta Tiszy w sprawie Adolfa Dobrzańskiego. Z tym reskryptem polemizował już dość długo oskarżony Dobrzański na wstępie głównej swojej obrony, wygłoszonej przed pięciu tygodniami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Depesze.

Lwów 19 lipca. Odczytano reskrypt Tiszy. Nazywa on Adolfa Dobrzańskiego czcicielem Rosyi. Potajemnie jeździł Dobrzański do Rosyi, żył na Węgrzech z osobistościami rosyjskiemi, wrogiemi krajowi. Za usługi oddane Rosyi otrzymał, oprócz orderów znaczną sumę, za którą kupił Czerteż, zdemoralizował duchowieństwo ruskie, które zaczęło nosić brody i przyjęło trójramienne krzyże. Głównym agentem Dobrzańskiego był Włodzimierz Terlecki, którego rząd internował w klasztorze Marya Pocs, tymczasem uciekł on do Rosyi. Dobrzański zakazywał Rusinom mówić po węgiersku. Opinia publiczna uważała Dobrzańskiego za agenta rosyjskiego, wrogiego krajowi, pobierającego ruble, skutkiem czego stał pod nadzorem policyjnym.

Oskarżony protestuje przeciw wszystkim tym twierdzeniom, przytaczając na dowód liczne inne świadectwa podnoszące jego znakomitą działalność. Odczytano te świadectwa.

Najgłówniejsze są od Arcyksięcia Albrechta z gabinetu cesarskiego, wyrażające najzupełniejsze uznania za znakomitą służbę, staranie około regulacyi rzek, budowy dróg. Oskarżony, na podstawie odczytanych świadectw, twierdzi że remuneracye, dodatki osobiste przyniosły mu około 100,000 złr., ztąd pochodzi jego majątek. Odczytana relacya lwowskiej Dyrekcyi policyi przytacza, że Płoszczański pozostawał w ciągłych relacyach z Rosyą jeździł tam co roku, pobierał ztamtąd subwencyę, rozpowszechniał broszury zdradzające tendencye szyzmatyckie.

Markow już jako uczeń w Samborze korespondował z panslawistami, rozszerzał ich pisma. Rozprawę odroczono do soboty. Mają być odczytane kontestacye archiwalne, potem pytania do przysięgłych.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z Izby handlowej.

Zwinięcie głównej komory w Michałowicach i zastąpienie jej urzędem celnym III klasy zaniepokoiło kupców tutejszych, zagrożonych zmniejszeniem odbytu do Królestwa. W celu zaradzenia złemu wystosowała tutejsza Izba handlowo-przemysłowa jeszcze na dniu 26 czerwca, t. j. w chwili pojawienia się pierwszych pogłosek o zwinięciu głównej komory celnej, podanie do ministerstwa handlu, upraszając o wyjednanie w drodze dyplomatycznej pozostawienia dotychczasowego stanu rzeczy. Gdy jednak odpowiedź dotąd nie nadeszła, postanowiła Izba handlowa udać się wprost do ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky z prośbą, o stosowną interwencyę u władz rosyjskich, a prezes Izby p. Baranowski skorzystał z przejazdu ministra dla Galicyi Dra Ziemiałkowskiego, by także i jemu, jako przedstawicielowi kraju naszego, w radzie korony żywotną tę dla miast naszego sprawę jaknajgoręcej zalecić.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1882 r.

Pozostałość z dniem 31-go maja 1882 r.	185,300 c. 71—
Wpłynęło w miesiącu czerw.	18,353 c. 52—
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30 czerw. 1882 r.	2,663 c. 28
Razem	206,317 c. 51—
Wypłacono na 26 książeczek z których 6 umorzono łączną kwotę	8,658 c. 73—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 52 złr. 56 cnt.	
pozostałość z dniem 30go czerw. 1882 roku	197,658 c. 78—

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 17go lipca. **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33 25 złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 09 85 do 09 86 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 14 50 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 212·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 48·40; olej rzepakowy 59 50 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62 10 złr.; olej rzepakowy 74 50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 18 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1708, średnio-ciężkiej węgierskiej 1201, ciężkich bagonów 990; razem 3899.

Galicyjską płacono 40 do 42, 44 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 50, 52 złr.; ciężkie bagony 54 do 56 57, złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 18 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku cena bez zmiany 33 złr.

Peszt 17 lipca: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław**, 17 lipca: w miejscu 47 50 mrk., na lipiec 47 50 mrk. **Szczecin**, 17go lipca: w miejscu 46 10 mrk., na lip.-sierp. 46·80 mrk., na sier.-wrzesień 46 80 na wrzesień-październik 46·80 mrk. — **Berlin**, 17go lipca: w miejscu 48·40 mrk., na lipiec-sierp. 47 90 mrk., na sierp.-wrzesień 48·— mrk., na wrześ.-paźdz. 48 30. **Paryż**, 17 lipca: na ten miesiąc 59·75 frk., na sierpień 59 50 frk., na wrzesień-grudz. 54·75 frk., na styczeń-kwiecień 54 25 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 18go lipca: za 100 kilo z cłom z dworca 15·25—15·50 złr. — **Tryest**, 17go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·30— ·— złr. — **Brema**, 17go lipca: za 50 kilo 6 85 mrk. — **Hamburg**, 17go lipca: w miejscu 6 75 mrk., na lipiec 6·90 mrk., na sierpień-grudzień 7·20 mrk. — **Antwerpia**, 17go lipca: za 100 kilo 17 25 frk. — **Nowy Jork**, 17go lipca: za galonę 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6¾ ct. pap.

Wrocław 17 lipca.

Płacono za pszenicę starą po 22·— marek, żyto po 84 funt. po 15·— m., owies nowy po 14·50 m., rzepak na 150 fnt. netto po —·— m., olej po 62·— m., spirytus w miejscu po 46·50 m., kukurudza po 14 80 mrk.

Kraków dnia 18 lipca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. A. Berk. T. Forster z Żytomierza, M. Chądzyński, W. Lemańska z Kongresówki, B. Kozłowski z Kijowa, M. B. Robertson z Chorzelowa. M. Byrne z Podola, A. Sumowska z Przemyśla, T. Mahler ze Lwowa, B. Smiałek z Ankony, L. Siegel ze Lwowa, K Kat z Drezna, X. J. Wajno z Przewnowa, E. Laurentowska z Poznania. J. Pomorska z Molin.

Ostatnie wiadomości.

Półurzędowe organa wiedeńskie donoszą, że warunki postawione przez ministeryum handlu przedsiębiorcom kolei tranwersalnej galicyjskiej, od których zależy oddanie przedsiębiorstwa, zapewniają uwzględnienie krajowców. Ten, który otrzyma budowę całej linii będzie musiał użyć techników, dostawców i podantreprenerów galicyjskich. O ile nam wiadomo, z tych których oferty wczoraj właśnie otwartemi zostały w ministeryum handlu, najwięcej szans ma bar. Schwarz.

Fremdenblatt donosi, że jutro d. 20 b. m. Najj. Pan udzielać będzie audyencyj w Wiedniu. Wiadomość ta świadczyłaby, że N. Pan przybędzie dziś lub jutro z Ischel do Wiednia, a że Następca tronu niemiecki wraz z małżonką swoją jutro w drodze do Szwajcaryi i Włoch zatrzyma się *incognito* w Wiedniu, zatem prawdopodobnie Naj. Pan na ten czas udałby się do stolicy, aby przyjąć swych gości.

Cesarz niemiecki zatrzymał się w Monachium d. 17 b. m., a wczoraj udał się na kuracyę do Gastein.

Niesłychana pomyłka jakiej się minister Dilke dopuścił w parlamencie, oświadczając, iż Austrya i Niemcy pochwaliły bombardowanie Aleksandryi, pomyłka, którą musiał sprostować i odwołać w sposób rażący, ztąd miała powstać, iż hr. Karoly zupełnie źle zrozumiał instrukcye swojego rządu i w błąd wprowadził gabinet angielski. Nie pierwszy to niestety wypadek w dyplomacyi dzisiejszej austro-węgierskiej.

Bright motywując swoją dymisyę oświadczył, iż dla tego występuje z gabinetu, bo działanie rządu sprzeciwia się zarówno prawu moralnemu, jak też prawu narodów.

Z początkiem sierpnia ks. Czarnogórski uda się do Petersburga, po drodze zatrzyma się kilka dni w Wiedniu.

Gladstone powiedział wczoraj, że chedyw jest teraz panem Egiptu *de facto* w pewnej bardzo ograniczonej mierze; nie zaś jak telegram doniósł „z pewnem ograniczeniem.“

Telegramy własne „Czasu.“

Kołomyja 19 lipca. Na zgromadzeniu pedagogów uchwalono przesłać powinszowanie Kraszewskiemu z powodu siedmdziesięcioletniej rocznicy jego urodzin. Prezesem wybrany Sawczyński.

Brody 19 lipca. W trzech dniach ostatnich repatryowano 627 żydów. Wczoraj odjechał ztąd do Radziwiłowa pociąg z 480 żydami.

Warszawa 10 lipca. *Gazeta Polska* zaprzecza pogłoskom rozsiewanym przez organ Katkowa *Moskowskija Wiedomosti*, jakoby Polacy domagali się kary śmierci dla Rusinów, przeciw którym toczy się obecnie proces we Lwowie.

Berlin 19 lipca. Utrzymują, że ostatni wyjazd Schloezera z Rzymu ma oznaczać przynajmniej czasowe zawieszenie rokowań z kuryą.

Petersburg 19 lipca. *Goniec urzędowy* donosi, że pułkownik Filimonow, dozorca jednego z rawelinów twierdzy petropawłowskiej, został zdegradowanym.

Petersburg 19 lipca. Nowo zawiązane rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju powiększa obecnie swój kapitał do 5,600,000 rubli.

Petersburg 19go lipca. *Gołos* donosi temi słowy o nieszczęśliwym wypadku, jaki się wydarzył w ostatnich czasach na kolei: Maszynista doniósł, że przejazd między nasypami w czasie burzy jest niebezpiecznym. Instrukcya pozwalała pociągowi ruszyć z miejsca ale z poleceniem, aby jechać wolno. Osoby jadące prosiły szefa stacyi w Czerny, aby nakazał przeczekać burzę, w miejscu. Prośba ta nie została uwzględnioną. Między Dumszynem a Ostradą nastąpiło zasypanie pociągu przez zwalającą się ziemię.

Telegramy biura koresp.

Gastein 18 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu w dobrym zdrowiu. Namiestnik i marszałek krajowy przyjmowali go uroczyście a ludność witała serdecznie.

Berlin 19 lipca. *Nord. Allg. Ztg* pisze: Konsul Treskow przybył z 300 Niemcami i Austryakami dnia 16 b. m. w dobrym zdrowiu do Port-Said.

Paryż 19 lipca. W Izbie rozpoczęła się dyskusya nad kredytem dla marynarki. Dyskusya ta zakończy się jutro. W ciągu duskusyi oświadczył Freycinet, że w obec wypadków aleksandryjskich zbrojna interwencya stała się konieczna, ale tylko za poprzedniem porozumieniem się z Europą przedsięwziętą będzie. Jeśliby Turcya podjęła się interwencyi, musi w takim razie poddać się postawionym warunkom; a jeżli na interwencyę nie zgodzi się, w takim razie otrzyma prawdopodobnie Francya mandat do tego kroku. Kanał suezski musi pozostać wolnym. Francya życzy sobie, aby konferencya rozwiązała tę kwestyę, wszelako zastrzega sobie swobodę akcyi i zawarła wczoraj układ z Anglią w tej mierze. Rząd postępował sobie zawsze zgodnie z sojuszem z Anglią i z koncertem europejskim (*oklaski*). Gambetta pochwala okoliczność, że Freicinet postępuje sobie zgodnie z aliansem z Anglią, żąda wyjaśnień co do zachowania się rządu na wypadek możliwych ewentualności, gani rząd za to, że zgodził się na niebezpieczną interwencyę Turcyi i zakończa swą mowę słowami: Uchwalimy kredyt, aby wyrwać Egipt z rąk fanatyzmu muzułmańskiego.

Londyn 19go lipca. (Z Izby niższej). Rząd oświadcza: Porta nie odpowiedziała jeszcze na notę. Rząd pochwala w zupełności krok Seymoura z d. 11 b. m. Wolff wystąpił przeciw rządowi z silnemi zarzutami. W odpowiedzi na przemówienie Wolffa oświadczył Gladstone, że argumenta jego graniczą z oszczerstwem. Northcote sądzi, że Wolff żądał tylko bardzo naturalnego wyjaśnienia co do wypadków, obchodzących blisko honor i interes Anglii. Po kilkogodzinnej dyskusyi pominięto tę kwestyę.

Londyn 19 lipca. *Times* wątpi aby Porta przystała na warunki zaproponowanej jej przez konferencyę interwencyi zbrojnej. Prawdopodobieństwo interwenencyi europejskiej, sankcyonowanej przez wszystkie mocarstwa wzrosło od czasu jak Francya inne w tej sprawie żajęła stanowisko. W interwencyi tej, powinna zdaniem *Timesa* Anglia objąć dowództwo.

Londyn 19 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi, że Derwisz basza z otoczeniem swem wyjechał dziś do Konstantynopola.

Londyn 19 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi dnia 18 b. m. popołudniu: Zamiar zajęcia fortu „Ramleh“ został zaniechanym. Władze angielskie oświadczyły, że akcya ich ma na celu jedynie przywrócenie porządku i pokoju bez dalszego rozlewu krwi. Majtkowie przeznaczeni do służby policyjnej mają wrócić na okręty, natomiast zajmie dziś pięciuset pieszych żołnierzy marynarki miasto i obsadzi siedm punktów, aby ściśle wykonywanie straży było możebnem; policya zostanie zorganizowaną z samych krajowców. Patrole angielskie otrzymały rozkaz, aby rozbrajały wszystkich nawet Europejczyków, którzy noszą przy sobie noże lub rewolwery. Krajowcy wracają do miasta bardzo tłumnie. Wiele sklepów europejskich otworzono.

Londyn 19 lipca. *Times* otrzymał z Aleksandryi następującą wiadomość: Między Europejczykami, zamordowanymi w Tantah znajdowało się 2 Francuzów i 2 Włochów. Pogłoski o mordowaniu Europejczyków w innych miejscowościach, są bezzasadne.

Konstantynopol 18 lipca. Sułtan odwołał Derwisza baszę z Egiptu.

Kursa — Wiedeń 19-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77 25 — Renta srebrna 77·95. — Renta złota 95·15. 6% Renta złota węgierska 119·90 — Losy z roku 1860 131·50 — Akcye Banku Narodowego 828·— — Akcye kredytowe 326 30 Londyn 120·40. — Dukaty —· —. — Napoleony 9·56 — —. Lombardy 143·—.— Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 325·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 175·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 166·50. — Anglo-Bank 123·50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 122 25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 151·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 216·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. — Marki 58·80 Ruble 121·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa 93 20 złr. — 4% Renta węgierska 89·15.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin. 19-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—.— Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 50	120 —
Rubel srebrny obrachunkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 55	9 65
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	324 —	326 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 —	176 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 18 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	77 20	77 35
4⅖% „ srebrna	78 —	78 15
4% „ złota	95 10	95 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 25	137 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 75	99 25
Węgierskie „ „	98 50	98 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 50	136 —
6% Renta węgierska złota	119 95	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 —	124 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	156 —	157 —
„ „ austryackie . 80 „	235 —	236 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	326 —	326 30
„ „ węgierskie . 200 „	328 —	328 50
Depositen-Bank . 200 „	209 50	210 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	828 —
Unionbank . 100 „	125 80	126 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	115 —	115 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 25	175 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	596 —	598 —
Elżbiety . 210 „ „	214 50	214 75
Linz-Budweis . 200 „ „	193 75	194 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 50	184 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2718	2723
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 —	196 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	322 25	322 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	151 —	151 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	174 25	174 75
Nordwest austr. . 200 „ „	214 25	214 75
„ Lit. B. 200 „ „	232 75	233 25
Rudolfa . 200 „ „	168 50	169 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 75	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	344 —	344 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	154 25	154 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 75	165 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 75	160 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 35	120 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 75	102 25
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość. „	102 20	102 60
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	100 95
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 05	101 20
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 50	96 9
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 60	96 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 50	100 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 50	102 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ 1972 . 200 „ „	103 —	103 40
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 25	102 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 50
„ Em. 1873 . 200 „ „	103 —	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 25	101 50
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 30	99 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 60	94 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 40	100 90
„ III „ 1868 300 „ „	97 75	98 25
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	97 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 60	100 90
„ Em. 1869 . 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 60	100 90
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 30	92 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 75	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 50	20 —
Theissb.-Gesell. „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 20	94 70
„ „ II Em. 200 „ „	91 50	91 90
„ Nordost . 300 „ „	91 80	92 20
„ „ złotem . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 25
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie . „ 100	120 25	120 75
3% „ Tureckie . fr. 400	25 25	25 50
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	41 50	42 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . „ 10½	18 50	— —
Krakowskie . „ 20	19 80	20 30
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 50	39 —
Palfy . „ 42	38 75	39 26
Rudolfa . „ 10½	20 60	— —
Salma . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . „ 42	46 25	46 75
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . „ 21	29 —	30 —
Windischgrätza . „ 21	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 57	9 58
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	12 02	12 06
Liry tureckie złote	10 86	10 88
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	58 90
Rubel papierowy za 100	120 —	120 50

Lwów 18 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 75	93 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	104 90
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 18 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 70
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 55
kupon	— —	0 53

INFORMACYA
dla zwiedzających Kraków

Najtańszy, najtreściwszy i najnowszy **przewodnik po Krakowie** wyszedł już w 4 wydaniu w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie** przy ulicy św. Anny, róg Rynku.
Cena **10** centów. (1548-7-10)

Nauczyciel

z kwalifikacyą rządową z Księstwa, wszechstronnie wykształcony, władający obok znajomości języków starożytnych biegle językiem niemieckim, który ukończył z odznaczeniem dwuletnie kursa rysunków, kaligrafii, śpiewu i gimnastyki, tak pojedyńczej — szkolnej, jako i wyższej szwedzkiej w Berlinie, udzielając na życzenie gruntownie jazdy konnej — biegania na łyżwach, pływania i tańców, tak wirowych jako i solowych, życzy sobie przyjąć miejsce **nauczyciela prywatnego na wieś, lub korepetytora w mieście.** Bliższa wiadomość pod adresem: **S. S. 480,** pos. rest. **Medyka.** (1757-1-2)

EKSPEDYTOR POCZTOWY

z dłuższą praktyką, kaucyonowany, poszukuje umieszczenia przy nieerarialnym urzędzie pocztowym. Adres: **G. H., Nr. 300,** poste restante **Dobromil.** (1756-1-3)

MAJĄTEK

w okolicy Krakowa, 1700 m. i 700 m., **2 folwarki i wioska** 200 kilkadziesiąt m.; z obsiewami, bez inwentarzy, zaraz bardzo przystępnie do nabycia.

Kamienica z oficyną i **dom** murowany z dużym ogrodem do sprzedania.

Ogier pół krwi, 17 miary, 5 lat, gniady, wierzchowiec i do rozpłodu, do nabycia.

Wiadomość w biurze **Komisowo-Informacyjnem Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 21. (1755-1-3)

MŁODY CZŁOWIEK

z pięknem pismem, znający dokładnie język niemiecki i polski w piśmie i mowie, może być natychmiast przyjętym do pracy w kantorze. (1699-1-3)

G. Neidlinger w Krakowie, przy ul. Floryańskiej pod L. 34.

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę elegancki (1758 1-3)

Kutschier-Faeton.

Wiadomość u lakiernika *Eberta*, ulica Franciszkańska, wprost pałacu Biskupiego.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 407. [1698-1-3]

W celu wydzierżawienia przysługującego miastu Dobczyce prawa pobierania myta mostowego na czas od 1 stycznia 1883 r. do 31 grudnia 1885 r., rozpisuje Zwierzchność gminna miasta Dobczyce publiczną licytacyę na dzień **11 sierpnia 1882 r.** o godzinie 11ej przed południem zapomocą pisemnych lub też ustnych ofert.

Cenę wywołania stanowi dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny w kwocie 1712 złr. 57 cent. w. a., a wadyum w kwocie 170 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi Zwierzchności gminnej.

Dobczyce dnia 14 lipca 1882 r.

Do najęcia

od św. Michała t. j. od 1 października r. b. przy ulicy Kopernika, **dom** pod Nr 51 (nowy 23), oraz **pomieszkanie** w oficynie. O bliższych warunków szczegółach dowiedzieć się u właścicielki w **Olszy.**
(1749-2-3)

Od 1go października
do najęcia
mieszkanie

składające się z 6ciu pokoi, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby, strychu, piwnicy, w razie potrzeby może być stajnia i wozownia, plac „Latarnia“, Nr. 8 w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka. Bliższa wiadomość w **hotelu „Wiktorya“.**
(1692-2-3)

CZEREŚNIE SERCOWE

koszyk 5 kilo 2 złr. w. a. rozsyła opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier **Ludwik Seel** w **Znojmie** (Znaim) na Morawie.
(1550-14 24)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,



Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Damskie kamaszki Lasting** z mocnemi podeszwami od złr. **2** c. **75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **obówia dla mężczyzn, kobiet i dziewcząt na ulicę i na przechadzkę** z Lasting i innych skór po zadziwiająco nizkich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco. (1482-38-)

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienione.

Skład obówia „Hans Sachs“
Wien, ., Lichtensteg Nr. I.

Maszyna
pospieszna drukarska

G. Siegla, miary 22/32" pisma w stanie zupełnie dobrym drukująca 1,500 exemplarzy na godzinę

jest do sprzedania

w drukarni „Czasu“ w Krakowie.
(1052-11.)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można **w aptece „pod Gwiazdą“** Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1058-16-)

OGRODNIK

w wszystkich gałęziach ogrodnictwa uzdolniony, z chlubnemi swiadectwami, poszukuje posady.— Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Ogrodnik, N. B., Wola Justowska,** Kraków. (1750-2-2)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

P/a Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

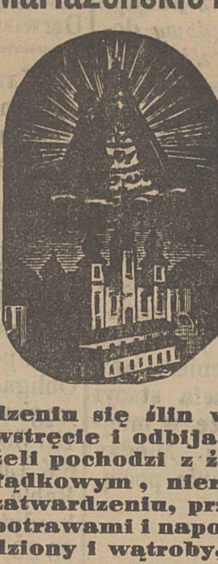
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka i w apt. Trauczyńskiego, — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1471-10-]

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1273-64-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

Mariazellskie krople żołądkowe



Skutek Mariazellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć żadnym innym środkiem, a mianowicie: **w braku apetytu, nieprzyjemnej woni z ust, słabości żołądka, odbijaniu kwasem, wzdęciu, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków w moczu, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli pochodzi z żołądka), kurczu żołądkowym, nieregularnem stolcu i zatwardzeniu, przepełnieniu żołądka potrawami i napojami, cierpieniu śledziony i wątroby, robakach.**

Opis użycia.

Mariazellskie krople działają łagodnie na rozwolnienie i mają bardzo przyjemny gorzkawy smak; używa ich się naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się do snu, każdym razem jedną łyżeczkę (dzieciom tylko trzecią część łyżeczki) z świeżą wodą albo winem zmięszanem z wodą. Po użyciu dają te sławne krople całemu ustrojowi ciała moc, siłę i żywość. **Należy się jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.**

Rozumie się, że przytem należy zachować ścisłą dyetę.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt., E. Radler, F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar: w BIAŁY Erich Keler apt. i Reicherta apt. spadkobiercy; w BOCHNI Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁAŻOWIE Rozejowski apt.; w BRODACH Witosławski apt.; E. Liszka apt.; w BRZESKU W. Janoszek apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w DOLINIE H. Weiss apt.; w DROHOBYCZU H. Blumenfeld; w DYNOWIE Frischmann apt.; w FRYSZTAKU J. Zaniewski apt.; w GLINIANACH Adolf Helm apt.; w JAROSŁAWIU V. Rohm apt.; w JAŚLE R. Palch apt.; w JEZIERNY J. Czemeryński apt.; w JORDANOWIE E. Bachner; w KOŁOMYI E. Stenzel apt.; w KRAKOWCU W. Komorowski apt.; w KUTTACH A. Zagajewski; w KRYNICY H. Nitribitt apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt., P. Mikolasch apt., H. Blumenfeld apt., K. Krzyżanowski apt. i J. Piepes apt.; w LIPNIKU A. Fuchs apt.; w ŁANCUCIE M. Szulz apt.; w MIELCU Pawlikowski apt.; w MILÓWCE M. Quirini apt.; w NIEGOWICI Hrynkiewicz; w NOWYM TARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt. i W. Filipek; w PILZNIE Czajka apt.; w PODKAMIENIU St. Konczewicz apt.; w PRZEMYSLU L. Nahlik apt.; w RADYMNIE M. Swichowski apt.; w ROZDOLE E. Kornberger aptek.; w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp.; A. Kalinowski aptek.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w SNIATYNIE F. Niemczewski aptek.; w SOKOŁOWIE A. Dańczak aptek.; w SOKALU E. Wysoczański aptekarz; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura aptek. i A. Amirowicz aptek.; w SUCHY K. Czernicki aptekarz; w TARNOWIE J. Reid aptek., L. Chodacki i E. Rank aptek.; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz apt.; w TŁUMACZU W. Szankowski apt.; w WARĘZIE B. Krzywobłocki apt.; w WOJNICZU Nodzyński apt.; w ZAŁOŚCACH Br. Malkowski apt.; w ZAKLICZYNIE K. Kamienobrodzki aptek.; w ZŁOCZOWIE Fr. Pettesch aptek.; w ŻOŁYNI M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski apt.; w ŻYWCU A. Blumenthal apt. (1383-9-)

Główny skład przesyłkowy „zum Schutzengel“ **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 60 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20
wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.

Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (168-15-)

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.



(1121-16-60)

Ośm medalów.

ZDRÓJ WODY GORZKIEJ
OFNER
RÁKÓCZY

rozbierany i uznany przez **akademię krajową** w Budapeszcie, **profesora Dra Stölzla** w Monachium, **profesora Dra Hardego** w Paryżu i **profesora Dra Fischborna** w Londynie, zastosowanym bywa przez **słynnych lekarzy** z powodu **wielkiej ilości lithionu,** szczególniej w uporczywych cierpieniach **przyrządów trawienia i dolegliwościach moczowych** z wielkim skutkiem. **Polecają** go szczególniej **najgoręcej** nad inne znane zdroje gorzkie. (1644-4-10)

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineral. zawsze w świeżem napełnieniu.

Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.

10 sierpnia 1882 r.

odbędzie się

na Najwyższy rozkaz Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości

XXI. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne Cislitawii.

3 główne wygrane po złr. 60,000, złr. 20,000, złr. 10,000

austr. złotej renty, następnie 18 wygranych pobocznych po złr. 600, złr. 400 i złr. 200 złotej renty, 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygranych po złr. 400 i 20 wygranych po złr. 200 złotej renty, wreszcie **wygrane gotówką** w ilości złr. 102,000.

Jeden los **złr. 2** — 12.066 wygranych 12.066 w ilości. **złr. 220.000 złr.** — Jeden los **złr. 2**

Bliższe warunki zawiera rozkład gry, który jest do nabycia z losami w oddziale loteryi państwowej, Stadt, Riemergasse Nr. 7, 2 piętro w Jacoberhof, tudzież w licznych lokalach sprzedaży tych losów.

Przesyłka losów opłatna.

WIEDEŃ, 1 maja 1882 r. (1430-4-5)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, *oddział loteryi państwowej.*

„Neue Illustrirte Zeitung“
Zehnter Jahrgang 1882.

Der neue Jahrgang, welcher vom 1. October 1881 bis dahin 1882 läuft, enthält: *Heinrich Laube's* interessante, historische Novelle **„Die kleine Prinzessin“,** den überaus spannenden Roman aus der modernen Gesellschaft **„Die schöne Melusine“** von *Ernst v. Waldow*, **„La Capricciosa“** von *Heinr. Noë*, **„Was die Meereswogen erzählen“** von *F. v. Stengel*, **„Klein Jaresch“** von *Siegfried Kapper*, **„Im Atelier“** von *B. M. Kapri*, **„Erzählungen aus der Petisan“** von *Adolf Pichler*, **„Aus der Spielzeugwelt“** von *Ludwig Anzengruber*, **„Eine Weihnachtsgeschichte“** von *Alfred Friedmann*, **„Sphinx“** von *Konrad Telmann*, **„Der Stockfisch“** von *H. v. Littrow*, **„Die Frau mit der goldenen Maske“** von *C. v. Vincenti*, **„Die Kostgänger der Natur“,** Erzählung von *Ludwig Hevest* u. s. w. u. s. w.

Der Jahrgang erhält 500—600 prachtvoll ausgeführte Illustrationen.

Die „Neue Illustrirte Zeitung“ kostet incl. Zusendung per Post:
Für Oesterreich-Ungarn Ganzj. fl. **8.** Halbj. fl. **4.** Viertelj. fl. **2.**
Für Deutschland von Wien versendet Ganzj. M. **16.** Halbj. M. **8.** Viertelj. M. **4.**
Für Deutschland v. Leipzig excl. Postzuschl. Ganzj. M. **12.** Halbj. M. **6.** Viertelj. M. **3.**
Für das übrige Europa Ganzj. Fr. **30.** Halbj. Fr. **15.** Viertelj. Fr. **7.50.**

Erscheint jeden Sonntag.
Einzelne Nummern 20 kr. = 40 Pf.

Probe-Nummern werden auf Verlangen **gratis** und **franco** zugesendet.

Zu Jahrgang 1882 liefern wir unsern Abonennten zwei prächtige Oelfarbendruck-Bilder, betitelt:

„Vor dem Spiegel“
und
„Zum Namenstage“

nach den gleichnamigen Gemälden von **J. R. Wehle in Wien,** als Prämien, gegen Nachzahlung von nur à 1 fl. ö. W. per Blatt.

Man abonnirt in allen Buchhandlungen und in der

Administration d. „Neuen Illustrirten Zeitung“
(L. C. Zamarski).
Wien, I., Renngasse Nr. 5.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

przeniesiony został tymczasowo do Sukiennic Nr. 19.

Wielki wybór kapeluszy.
Pracownia sukien.

Magazyn przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety dąmskiej wchodzące. (1740-4-10)

DZWONKI ELEKTRYCZNE,

telefony, tuby do rozmawiania, urządza po domach prywatnych, hotelach, łazienkach, fabrykach itd.

Pokrywa i reperuje dachy blachą cynkową, miedzią, ołowiem, blachą żelazną pokostowaną, blachą żelazną pocynkowaną — zarazem wykonywa wszelkie **ornamenta cynkowe** t. j. gzemsa, kapitele i t. d.

Urządza gromochrony po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę lat trzy. Na żądanie składa kaucyę, a należytość odbiera po dokładnem wypróbowaniu roboty (1071-23-24)

W. Kosydarski,
blacharz w Krakowie, ul. Szewska.

Gospodarz wiejski

mający 26 lat, krzepki, wolny od wojska, mówiący po polsku i niemiecku, ukończony uczeń szkoły rolniczej i średniej, który wykazać się może kilkoletnią praktyką w bardzo racyonalnie urządzonych dobrach w Szląsku i Morawii, poszukuje oparty na dobrych poleceniach, posady jako zarządca lub adjunkt za skromnem wynagrodzeniem. Na żądanie może nastąpić osobiste przedstawienie. Objęcie posady natychmiast. Łaskawe oferty pod liter. **R. 6312,** przyjmuje **Rudolf Mosse, w Wiedniu.** (1780-2-3)



Nowo ulepszone
pługi
„RAJOL“

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; ***kultywatory*** i ***ekstyrpatory;*** rozmaite ***brony*** oryginal. angiel. ***Grabie*** systemu „Tiger“ i anglo-amerykańskie.

Siewniki rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne z aparatem do czyszczenia zboża, ***młocarnie stałe*** z wytrzęsaczem lub bez niego; ***zupełnie nowe młocarnie ręczne.***

Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury itd. w zapasie i po bardzo niskich cenach u

J. Wychery we Lwowie,
ulica Grodecka Nr. 47.

Młocarnie parowe nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. (1520-6-10)

Przy ulicy Wolskiej w pałacu J. O. Księżnej Maryi Ogińskiej jest do wynajęcia

1) **Apartament** na I piętrze z odpowiedniemi pokojami dla służby, kuchnią i stajnią.
2) **Apartament** w parterze z meblami. (1685-5-6)

Bliższa wiadomość na miejscu.

Visontajskie wina czerwone.

Zapewniając bardzo przystępną obsługę, polecam moje bardzo dobrze chodowane wina czerwone z najlepszych okolic przedgórz Visontajskich. Przy zamówieniach najmniej 50 litrów obliczam najtańsze ceny hurtowne. (1642-6-10)

Adolf Ormodi,
protek. handlarz win w Gyöngyös.

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewoźne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.
— **najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.**

dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.

Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.

Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (1132-53 60)

Wina węgierskie

białe i czerwone rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach **Leopold Hein w Rosenberg** w **Górnych Węgrzech.** (1517-17-20)

Cennik na żądanie opłatnie.

Morszyńska
woda gorzka naturalna

ze źródła „Bonifacego“, pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencyonalna, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie i czeskie. W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie, bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia, jako środek przeczyszczający. Cena butelki **26** cent. Dostać można we wszystkich składach wód mineralnych. (1574-9-)

MORELE.

Netto.		*franco.*
4²/₁₀ kilo duże		złr. 2·30
4²/₁₀ „ średnie	od złr. 1·80 do	„ 2·—

BRYNDZA

4²/₁₀ kilo w najlepszym gatunku	złr. 3·25
4²/₁₀ „ dobra	„ 3·—

Także inne owoce podług możności jak najtaniej rozsyłam. (1721-6-9)

Sok malinowy, wiśniowy lub pożyczkowy ²/₁₀ litra . . . . . cnt. 30

Słonina

4³/₄ kilo . . . . złr. 4·30

Tomasz Gurowicz w Budapeszcie.

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	4½	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Floberta	„ „	7	„	30
Stućce Floberta	„ „	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„ „	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Komplette cenniki franco. (170-28-)

Z powodu przypadkowego nabycia

jesteśmy w możności 8 sztuk, o sile ośmiu koni, francuskich

lokomobil

z wyciągalnym kotłem, oddać bardzo tanio i pod bardzo korzystnemi warunkami wypłaty. **Moskovits M. & S., Budapest,** Weitzner Ring Nr. 47.
(1776-3-6)

OLIWĘ z OLIWEK

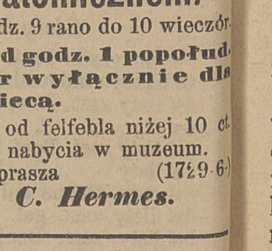
najlepszą nicejską stołową, słodką, bezwonną, słomiano żółtą, przeźroczystą jak woda i niemieszaną, rozsyłam pocztą (1510 8-8) za zaliczką

4 kilo netto
w blaszance za . . . . **5 złr. 20 ct.**
w baryłce „ . . . . **4 „ 60 „**

4 półlitrowe flaszki
w pocztowej skrzyneczce za **złr. 3·60**

oclone i opłatnie.

R. Maiti w Tryeście.



Przy ulicy Kolejowej, obok gmachu Straży ogniowej, jest do widzenia w umyślnie na ten cel zbudowanej budzie drewnianej, 100 stóp długiej,

wielkie panopticum
z muzeum anatomicznem.

Codziennie otwarte od godz. 9 rano do 10 wieczór.

Każdy czwartek od godz. 1 popołudnie do godz. 7ej wieczór wyłącznie dla dam z obsługą kobiecą.

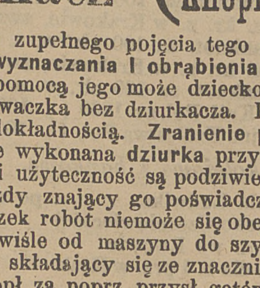
Wstęp 20 c. wojskowi od felfebla niżej 10 ct. Katalogi po 10 ct. są do nabycia w muzeum.

O liczne odwiedziny uprasza (1729-6-)

C. Hermes.

Szybkość i piękność.
Dziurka do guzika za minutę.
60 dziurek do guzika za godzinę.
Na najsilniejsze sukno lub najcieńszy batyst.

Webstera patentowy
dziurkacz (Knopfloch-Arbeiter,)



Niepodobna dać w ogłoszeniach zupełnego pojęcia tego ślicznego w swoim rodzaju jedynego wynalazku do **wyznaczania i obrąbienia dziurek do guzików** chociaż jest tak prostym, że zapomocą jego może dziecko zrobić lepszą dziurkę do guzika niż zwinna szwaczka bez dziurkacza. Każdy ścieg wykonany będzie z matematyczną dokładnością. Zranienie palca, zbytnie natężenie oczów i niedokładnie wykonana dziurka przy jej użyciu jest rzeczą niemożebną. Szybkość i użyteczność są podziwienia godne a dziurkacz ogólnie zadowalnia. Każdy znający go poświadcza, że powinien iść na wagę złota. Żaden stoliczek robót niemoże się obejść bez niego. Używać go można zupełnie niezawiśle od maszyny do szycia, a trwa tak długo jak naparstek. Dziurkacz składający się ze znacznika i obrąbiacza w gustownym pudełku kosztuje 2 złr. opł. za poprz. przysł. gotówki. **M. Weckbrod w Wiedniu, I., Krugerstrasse 8,** I piętro obok Kärntnerstrasse.
(1495-8-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*